Ner 252. Kraków, Środa 4 Listopada 1891. Rocznik XLIV

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Listopad	złr.	1·80
Od 1 Listopada do 31 Grudnia	„	3.60

(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad	złr.	2·50
Od 1 Listopada do 31 Grudnia	„	5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad	marek	6
Od 1 Listopada do 31 Grudnia	„	12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 3 listopada.

Z radosnem uczuciem bierzemy dziś pióro do ręki.

W ostatnich dziesiątkach lat dziennikarz polski same tylko zapisuje klęski, prześladowania w sprawach kościelnych i sprawach narodowych z Wielkopolski, czy ztamtąd, gdzie ucisk o wiele cięższy. Księga Joba i psalmy pokutne stoją ciągle przed nami otworem.

Dziś zapisujemy fakt doniosły a radosny, który bodajby naznaczył, że w dziejach naszej niedoli odwraca się karta.

Te Deum wraz z hymnem *Ecce Sacerdos Magnus* rozbrzmi niebawem w sklepieniach dwóch najstarszych katedr polskich — tam, gdzie była kolebka wiary i gdzie grób pierwszego Polski apostoła.

Wdowią miały postać te dwie stolice arcybiskupie. Nie zagoiły się dotąd rany po więzieniu i wygnaniu pierwszego księcia Kościoła, po rozproszeniu duchowieństwa i ciężkich próbach wiernego ludu. Komu znane są szczegóły układów, jakie przeprowadzał ten, który wielką przeciw Kościołowi i jego Głowie podniósł walkę, ten wie, że konieczność zawieszenia broni, konieczność nawet drogi do Kanossy przed upadkiem z tarpejskiej skały, nie wstrzymała tego tytana od dążności, aby dla Wielkopolski zachować wyjątek, aby gwałcić tam dalej sumienia i uczucia ludu, gdzie nowa miała powstać walka o posiadanie ziemi.

Nominacya arcybiskupa Dindera była niemal warunkiem dla Stolicy Apostolskiej przywrócenia względnego pokoju religijnego, niezbędnego po tak ciężkich zapasach. Uszanowanie i powolność, z jaką ludność wielkopolska przyjęła pasterza obcej narodowości, była bolesną, ale chlubną próbą karności religijnej w społeczeństwie wielkopolskiem.

Na drugą taką próbę nie chciała Stolica św. wystawiać ludności wielkopolskiej. Przedłużały się układy o wybór następcy ś. p. arcybiskupa Dindera. Nowy w tem dowód, że w Rzymie nie lekceważą uczuć narodowych, że wobec największych potęg nie zaniedbują troski i opieki nad narodami w upadku i niedoli.

Lecz jeśli z głęboką wdzięcznością zwracamy dziś myśl najpierw ku tej wielkiej postaci Następcy Piotrowego, który staje rozjemczo między narodami, podobnie jak głosi słowa pokoju i miłości wobec waśni i burz społecznych, jeśli przedewszystkiem stanowisku Stolicy św. zawdzięczamy wybór nowego arcypasterza, nominacya ta z drugiej strony jest wymownym dowodem zmiany usposobień i kierunku w najwyższych sferach w Berlinie wobec poddanych polskich. Można było przewidywać, iż wakans jeszcze się przedłuży, lub że rokowania zakończą się wyborem bezbarwnym, choćby kandydata o polskiem nazwisku.

Krwią i tradycyą rodową, świetnością umysłu, potęgą wymowy, wyznawstwem jako kapłan, a walką pełną męstwa w życiu parlamentarnem, ksiądz prałat Stablewski, dziś nominat Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, jest jedną z najwybitniejszych, najznakomitszych postaci w kraju. Jest on ozdobą kleru, a siłą pierwszorzędną w życiu obywatelskiem i w życiu parlamentarnem. W Kole polskiem trzymając wysoko sztandar godności kraju i mężnie stając w obronie swobód religijnych i praw narodowych, był on zwolennikiem zmiany w metodzie działania. Powołanie tego męża parlamentarnego na pierwsze dostojeństwo kościelne, jest dowodem i rękojmią, że ten nowy kierunek działania dodatniego rokuje dla kraju i narodowości polskiej i pod innymi względami zmianę systemu. Monarcha, który z ław opozycyi parlamentarnej powołuje męża o wybitnym charakterze na wysoką kościelną godność, daje piękny dowód wyższego umysłu, który nie szuka mierności, ale dąży otwarcie i śmiało do tolerancyi religijnej i narodowej.

Niech wolno nam będzie tak tłómaczyć wybór X. Stablewskiego na stolicę arcybiskupią. Więc z otuchą zwracamy się w tę stronę, zkąd dochodziły nas ciągle echa klęsk. Ten, który obejmuje spuściznę Duninów i Ledóchowskich, oby znalazł pomyślniejsze warunki działania. W sferze kościelnej nowy Arcypasterz zdoła zagoić rany i zapełnić próżnie, jakie po sobie jeszcze zostawił kulturkampf. Otoczy go powolność i zaufanie duchowieństwa, otoczy udział obywatelstwa, które w tej dzielnicy oddawna odznacza się siłą katolickich zasad, — otoczy go miłość wypróbowanego w wierności ludu. Na podstawie wielkiej tradycyi swych poprzedników, zdoła on zjednoczyć znów i umocnić całą swą owczarnię. Nowy Arcypasterz połączy nadto poparcie Stolicy świętej z zaufaniem młodego monarchy, a tem samem zdoła usunąć ostatnie zawady, stawiane zupełnej swobodzie życia kościelnego.

Lubo braknie na ławach polskich jednego z najświetniejszych mowców i najdzielniejszych szermierzy, znajdzie kraj cały punkt zjednoczenia i myśl przewodnią tak w rzeczach duchownych, jak i w potrzebach świeckich u swego Arcypasterza — następcy dawnych Prymasów.

Przegląd polityczny.

Omawiamy powyżej radosną wiadomość o nominacyi X. Dra prałata Floryana Stablewskiego z Wrześni Arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. Wiadomość tę otrzymały wczoraj także dzienniki poznańskie. W nadzwyczajnym dodatku ogłosił ją *Dziennik Poznański* dodając, co następuje: „Zanim nadejdzie urzędowa wiadomość, pozwalamy sobie wyrazić szczere uznanie dla wysokiego rządu, który nietylko uwzględnił gorące życzenie nas wszystkich, ale zarazem i rzeczywiste tutejsze stosunki i trafny zrobił wybór.“ „I my również — pisze *Kuryer Poznański* — z bardzo poważnych źródeł, tak z Berlina, jak z Rzymu, otrzymaliśmy radosną wiadomość o zamianowaniu X. prałata Stablewskiego arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim“.

Dzienniki barwy konserwatywnej, *Vaterland* i *Grazer Volksblatt* zwłaszcza, z wielkim naciskiem przestrzegają przed secesyą z klubu Hohenwarta. Jeden z członków tego klubu w bardzo dosadny sposób przedstawił niebezpieczeństwa, któreby za sobą pociągnęło rozdwojenie w konserwatywnym obozie. Jest faktem, pisze wspomniany poseł, że klub Hohenwarta ustrzegł i strzeże dotychczas Austryę przed wielkiem niebezpieczeństwem, jakiem byłaby większość, w której liberalna lewica główną odgrywałaby rolę. Bez współdziałania klubu nawet hr. Taaffe nie byłby w stanie przeszkodzić utworzeniu się takiej większości; ścisłe zjednoczenie katolickich Słowian i katolickich Niemców jest polityczną koniecznością, ono bowiem jedynie skuteczną może postawić zaporę liberalnym i centralistycznym dążeniom lewicy. Pomimo tych przestróg wiedeńskie dzienniki prorokują, że w najbliższym już czasie przyjdzie do rozbicia się partyi Hohenwarta z powodu zasadniczego sporu, jaki powstał między posłami Kohlerem i Thurnherem. Jak donosi *Extrapost*, zarząd stronnictwa zwołał konferencyę mężów zaufania do Wiednia; zadaniem jej będzie załagodzenie istniejącej scysyi.

W Tryeście odbyło się w niedzielę inauguracyjne walne zgromadzenie włoskiego towarzystwa szkolnego „Lega nazionale“. Prezydentem wybrano Dra Piccolego. Stowarzyszenie, obejmujące 40 filij miejscowych, liczy 10.000 członków. Na zgromadzeniu niedzielnem byli obecni liczni delegaci z Tyrolu południowego, Gorycyi i Istryi. „Lega nazionale“ założone zostało w miejsce rozwiązanego towarzystwa „Pro patria“ i ma na celu przeprowadzenie narodowej organizacyi Włochów w Austryi. Towarzystwo „Pro patria“ miało rzekomo zadanie popierania włoskiego szkolnictwa, było jednak w istocie punktem centralnym wszystkich narodowo-włoskich dążeń i uległo ostatecznie rozwiązaniu z powodu ustawicznych politycznych i antypaństwowych demonstracyj. „Lega nazionale“, która w samym Trydencie liczy 1.500 członków, nie jest niczem innem, jak tylko na nowo do życia powołanem „Pro patria“. Dzienniki niemieckie wyrażają wątpliwość, czy nowe towarzystwo będzie prowadzone lojalniej, niż poprzednie.

Niedzielny węgierski dziennik urzędowy, jak doniosła depesza, ogłosił Cesarskie pismo odręczne, na mocy którego opat z Szent-Marton (Martinsberg) X. Vaszary, zamianowany został księciem-prymasem Węgier; arcybiskup Ostrzyhomia zaś i biskup Spiżu X. Jerzy Csaszka, arcybiskupem Kalocsy. Dzienniki węgierskie wszystkich stronnictw nazywają wybór szczęśliwym i oczekują od nowego księcia-prymasa pokojowej i liberalnej polityki. Katolickie obywatelstwo Budapesztu zamierza powitać prymasa wysłaniem wielkiej deputacyi. Dotychczasowa siedziba prymasowska Ostrzyhom, gdzie nowy arcybiskup przez długi szereg lat był nauczycielem gimnazyalnym, przybrała się świątecznie; wieczorem iluminowano całe miasto. Burmistrz w imieniu miasta wysłał do nowego prymasa depeszę następującej treści: „Gród św. Szczepana z entuzyazmem przyjmuje wiadomość o Waszej nominacyi i pospiesza z czcią i miłością powitać prałata z Szent-Marton na arcybiskupiej stolicy Strygonii. Pełni wdzięczności wobec tego zrządzenia Boskiej Opatrzności, z piersią ożywioną uczuciem ufności, witamy tymczasem Waszą Miłość na tej drodze, zanim ludność Waszej rezydencyi będzie miała zaszczyt złożyć Wam bezpośrednio dowody najgłębszej czci i najserdeczniejszych życzeń.“ X. Vaszary liczy obecnie lat 59 i jest synem kuśnierza z Keszthely; wcześnie poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu i otrzymał naprzód posadę w gimnazyum w Papa. Wkrótce zasłynął świetną wymową, którą pożytkował znakomicie, wstąpiwszy do zakonu Benedyktynów. Wybrany opatem, okazał niezwykłą energię i niepospolity zmysł organizacyjny. Obie nominacye, zarówno X. Vaszarego, jak i X. Csaszka dają rękojmię, że kwestye sporne, istniejące od pewnego czasu pomiędzy duchowieństwem a rządem węgierskim, znajdą niezawodnie w przeciągu krótkiego czasu rozwiązanie pokojowe i dla obu stron zadawalniające.

Car rosyjski powrócił już na terytoryum swojego państwa; w przeciągu jednego miesiąca dwa razy przejeżdżał przez ziemie, należące do cesarstwa niemieckiego, unikając starannie spotkania z młodym monarchą. Fakt ten ma bezwątpienia znaczenie symptomatyczne, tem bardziej, że stało się to podobno zupełnie wbrew woli i życzeniu cesarza Wilhelma i jedynie wskutek wyraźnie objawionej przez cara prośby, żeby ze względu na familijną żałobę powstrzymano się od wszelkich uroczystych przyjęć. Pokazuje się z tego, że usposobienie cara względem Niemiec nie jest bynajmniej przychylne; dla tych, którzy w to dotychczas nie wierzyli, ostatnia podróż powinna być przekonywującym dowodem. — Z innego względu nadzwyczaj charakterystyczne są tajemnicze ewolucye, jakie odbywał pociąg dworski w połączeniu z ową osłoną tajemnicy, otaczającej wszystkie rozporządzenia podróży. Pierwotnie zapowiedziano odjazd z Kopenhagi do Gdańska przez morze; burza na morzu Baltyckiem, jak mówiono, przyczyniła się do odroczenia podróży. Doniesiono następnie, że car pojedzie drogą lądową przez Fionię i Jutlandyę. Pociąg dworski tymczasem wyjechał naprzód do Szczecina z kierunkiem ku Warnemünde; najniespodziewaniej zawrócił do Gdańska, gdzie „Polarnaja Zwiezda“ rzeczywiście przybyła. Tym razem istotnie znajdowała się na jej pokładzie familia cesarska; odjechała też wprost na granicę rosyjską przez Wierzbołów. Wszystkie te okoliczności dowodzą, że trwożliwość i podejrzliwość otoczenia carskiego dochodzi już do chorobliwych granic, oraz narażają wobec Europy na śmieszność stosunki dworskie i wewnętrzne w Rosyi. Podobno owe przesadne środki ostrożności wywołane zostały przez bardzo liczne listy z pogróżkami i rozmaite ostrzeżenia, nadchodzące z różnych stron po większej części pod anonimową formą; w petersburskich zaś urzędowych sferach panuje, jak mówią, przekonanie, że możliwość zamachu ze strony terrorystów była prawdopodobniejszą teraz niż kiedykolwiek.

Korespondencya „Czasu“

Lwów 2 listopada.

(✕) Doniesiono tu dziś z Krakowa, iż *Kuryer Polski* ogłosił telegram, według którego Namiestnictwo miało otrzymać wiadomość z Wiednia, że rząd zgadza się na otworzenie we Lwowie głównego zarządu galicyjskich kolei państwowych. Ten sam dziennik doniósł dalej, że głównym dyrektorem zarządu ma być p. Kłosowski, którego telegraficznie powołano do Wiednia. Główny zarząd będzie miał pod sobą dwie dyrekcye ruchu: jednę we Lwowie (dyrektorem ma być mianowany p. Sladkowsky), drugą w Krakowie, gdzie dyrektorem pozostaje p. Kolosvary.

Dowiedziawszy się o tych doniesieniach *Kuryera Polskiego*, starałem się natychmiast zasięgnąć dokładnych informacyj i mogę was zapewnić, iż w tutejszych sferach kompetentnych uważają powyższe doniesienia za pozbawione autentycznej podstawy, a specyalnie Namiestnictwo, na które się dziennik krakowski powołuje, nie otrzymało w tej mierze żadnych wiadomości.

W myśl artykułu 11 ust. z dnia 1 stycznia 1889 roku, przeprowadziła Rada szkolna krajowa, z powodu dokonanego w roku 1890 spisu ludności, rewizyę płac nauczycieli szkół ludowych, przyczem okazało się, że zachodzi potrzeba przeniesienia z dniem 1 stycznia 1891 roku z klasy V do klasy IV 123 gmin; z klasy IV do klasy III 6 gmin; z klasy III do klasy II 2 gminy i z klasy IV do klasy II 1 gminę; — w dwóch zaś gminach wypadnie obniżyć płacę z 400 złr. na 300 złr., przyczem należy przyznać nauczycielom tych gmin, o ileby przez to mieli ponieść uszczerbek w płacy, w myśl art. 12 powołanej ustawy dodatek osobisty dopóty, dokąd nie zostaną przeniesieni na wyższą posadę. Wydatek na ten cel wyniesie, wedle wykazu, przedłożonego przez Radę szkolną krajową, kwotę 19,545 złr., a mianowicie dla nauczycieli etatowych 17,256 złr., dla nauczycieli nadetatowych zaś 2,289 złr. W preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1891 nie mógł ten wydatek z natury rzeczy być uwzględniony, niema przeto żadnego pokrycia na ten wydatek i zachodzi potrzeba uchwalenia na ten cel osobnego kredytu dodatkowego na rok 1891. Wydział krajowy uchwalił przeto przedstawić Sejmowi wniosek przeznaczenia tytułem dodatkowego kredytu dla funduszu szkolnego krajowego na cel powyższy kwoty 19,545 złr.

Magistrat krakowski wezwał przełożoną Sióstr Miłosierdzia przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, ażeby przy organach w kościele św. Łazarza zaprowadzono normalny ton muzyczny, według kamertonu państwowego, oznaczonego przez ministerstwo wyznań i oświaty. To wezwanie Magistratu przedłożył dyrektor szpitala Wydziałowi krajowemu, ponieważ utrzymanie murów i nieruchomych części kościoła św. Łazarza ma się odbywać kosztem funduszu szpitala św. Łazarza. Wydział krajowy postanowił tedy wstawić do preliminarza wydatków tego szpitala na rok 1892 kwotę 400 złr. na naprawę i nastrojenie organów.

Bruksela 1 listopada.

(△) Nareszcie ukazało się obszerne, obejmujące 130 stronic, sprawozdanie referenta t. zw. „sekcyi centralnej“ belgijskiej Izby poselskiej p. de Smet de Naeyer. Podnosi on przedewszystkiem z słuszną dumą niepospolitą trwałość stosunków konstytucyjnych w Belgii. „Ilekroć u nas poruszaną bywa bądź to w sejmie, bądź w prasie myśl rewizyi konstytucyi, zawsze mimowolnie przypomi-

Fuga Bacha.

POWIEŚĆ

(46) przez *Esteję*.

(Ciąg dalszy).

Po krótkim spoczynku wstała Lila zmęczona, zdenerwowana, ale myśl, że się o nią Bertrand niepokoi, zdecydowała ją złączyć się z towarzystwem. Na zapytania o powód rany na głowie, miały z matką ułożoną, gotową odpowiedź:

— Potknęłam się, uderzyłam głową o kandelabr.

Odpowiedź ta nie starczyła jednakże księciu de Poligny, który, zdziwiony długą nieobecnością Lili, przyszedł zapytać, co się z nią dzieje. Gdy tylko na nią spojrzał, wiedział już, czego się ma trzymać: widział nieraz Lilę po scenie małżeńskiej; tym razem jej czoło rozcięte wywołało w nim wielkie współczucie. Lila opowiedziała mu wszystkie szczegóły ostatniego zajścia, pomijając milczeniem to, co Bertranda dotyczyło. Książę oniemiał z oburzenia, mruknął tylko pod nosem wymowne: *Va canaille!* — i nie wdając się nawet w pocieszanie Lili, wszedł do pokoju margrabiego.

De Groëck chodził po pokoju, sapiąc jeszcze, nie zatrzymał się, by przyjąć księcia, nie miał ochoty spojrzeć na niego.

— Przychodzę ci powinszować bohaterskiego czynu — rzekł książę ironicznie — jest to dowodem wielkiej odwagi znęcać się nad kobietą, nad żoną.

Margrabia przystanął.

— Może mnie książę zechce w spokoju zostawić i nie mieszać się do spraw moich — odparł z hamowaną pasyą.

— Nie mam tego zamiaru w tej chwili — odparł zimno książę — jeżeli masz tutaj szaleć i wściekać się, lepiej abyś się wypienił w mojej obecności, to będzie stosowniejsze.

De Groëck wykrztusił krótkie: „Djabli mnie biorą!“ i obrócił się tyłem do księcia, mając zamiar pokój opuścić; ale de Poligny nie myślał tak prędko przerwać ciekawego interwiewu. Podążył za margrabią; ten ostatni, widząc, że mu nie umknie, wolał rozmowę zakończyć między czterema ścianami, niż narażać się na możliwe spotkanie obcych. Stanęli naprzeciw siebie: de Groëck, hamując furyę, bo miał szaloną pokusę zadławić *beau-papa* na miejscu. Ale książę spoglądał na niego zimno i pogardliwie, a wzrok ten dziwnie działał na furyata. Powoli oczy spuścił, zaciśnięte kurczowo pięście opadły bezsilne i począł znowu chodzić wzdłuż i wszerz po pokoju, pewien już, że nie uniknie rozprawy.

— Gdyby mój pies miał takie usposobienie — mówił spokojnie książę — tobym mu w łeb palnął.

Margrabia nie był w stanie odpowiedzieć nawet, głos dławiony gniewem z gardła wydobyć mu się nie mógł.

— A gdybym był tobą — kończył powoli książę — tobym się powiesił z rozpaczy nad sobą samym.

Margrabia aż posiniał z wściekłości i zdobył się na wyjąkanie:

— Nie jestem ciekaw, coby książę zrobił!

— Tymczasem, póki cię nie zamkną w domu zdrowia, niebezpiecznie jest zostawiać ci bezbronne istoty, kobietę i dzieci.

— Niech was wszystkich, baby i bębny i księcia w dodatku, wszyscy djabli wezmą — wrzasnął w końcu de Groëck, gdy głos opanował. Nikogo mi nie odbierzecie, wiem, że książę chce rozwodu — bo mu pieniędzy dać nie chcę, — znamy się. — Ale pieniędzy nie dam — nie dam — choćby książę żebrał — choćby go na galerach zamknęli za długi karciane. Nie dam! A żonę sobie bierzcie i bębny także! Co mi po tem! Już mam dosyć całego bataklanu. — Oszalałbym w końcu! — Rozwódźcie się sobie. Cóż u licha! to ma być pogróżką dla mnie? Ależ ja tego pragnę. A pieniędzy nie dam; bunt tej gęsi, to księcia sprawka, intrygi, bunt, znam — znam — tylko pieniędzy nie dam. Jadę do djabła, dość tej sielanki!

Książę w czasie tego huraganu najspokojniej cygaro zapalił; z wyciągniętemi nogami, zasunięty w głębokim fotelu, puszczał kółka dymu, zapatrzony w sufit.

— Skończyłeś? zapytał, gdy się de Groëck zatrzymał, by powietrza zaczerpnąć.

— Gdybym wszystko powiedział, co o was myślę, toby w piekle słychać było.

Djabli na tem nic nie stracą; już wystenografowali mówkę twoją, — bardzo udana, — tymczasem zamiast pociech dla piekła, starajmy się pożytek dla siebie wyciągnąć z tej zamiany słów. Wyjeżdżasz?

— Chyba nikt o tem nie wątpi!....

— Masz słuszność, co ci się nie często zdarza. Otóż myślę, że Lila wkrótce kroki rozwodowe zacznie, — może teraz powiesz mi bez uniesienia, czy się zgadzasz na rozwód, czy bronić się będziesz?

— Chybabym ostatecznie zwaryował, gdybym się miał bronić; w miłych stosunkach z wami, dziwię się tylko, że mnie sto razy apopleksya nie tknęła.

— Pokryłoby to żałobą społeczeństwo całe. Nie trzeba się na to narażać; — więc jesteśmy w zgodzie?

— Bylem was wszystkich więcej widzieć nie potrzebował, to się zgoda utrzyma — odparł, śmiejąc się hałaśliwie de Groëck.

W tydzień później interesujący margrabia rozbijał się po bruku paryskim, zdecydowany przehulać, co się tylko da za życia, by żona i dzieci nie mogły „tańczyć na jego pogrzebie“, jak się wyraził, mówiąc do panny Petit-coeur, bardzo znanej baletnicy w Paryżu, przyczem podarował jej parę koni, które niedawno Lilę woziły; dodając uprzejmie w chwili, gdy pierwszy raz do powozu zaprzężonego temi końmi wsiedli:

— A uważaj małpo, żeby szkap nie zmarnować, bo drugich nie dam, pamiętaj!

W Sieniawce tymczasem o tyle swoboda wróciła, że Lila wymogła na matce i siostrze zezwolenie na rozwód i oddawała się nadziei szczęścia, choć ksiądz Wiktor niezwykle surowy wyraz twarzy przybierał, gdy o rozwodzie tym mówiono. Skrępowany był widocznie w stosunkach z Lilą, obojętnie i chłodno ją traktował, a księżnie kilka razy zwracał uwagę na pominięcie praw boskich i kościelnych. Niezadowolony był bardzo. Widocznie gnębiła go myśl, że w najbliższej jego rodzinie ma się spełnić fakt, tak surowo przez Kościół potępiony. Lili ta zmiana w bracie-księdzu bardzo była przykrą, ale nie wątpiła, że on z czasem oswoi się z tą myślą i na chwilę nie wahała się już, uspakajana tem, że mąż nie myśli jej dzieci odbierać.

Natychmiast po owej pamiętnej scenie małżeńskiej, księżna wymogła na Lili obietnicę, że się nie będzie sprzeciwiała wyjazdowi Bertranda. — To musi być mówiła, szczególniej, jeżeli chcesz się starać o rozwód; obecność tego człowieka jest tutaj niestosowną i niemożliwą. Ty to rozumiesz przecie.

Lili przyznała matce słuszność i odparła z rezygnacyą.

— Ja wiem, że on musi odjechać, ale pozwól mamo, bym mu to sama powiedziała.

Księżna nie opierała się temu, a Lili skorzystała z pierwszej sposobności i wieczorem, w dzień pamiętny dla nich obojga, złączyła się z Bertrandem w parku, by mu wolę matki objawić.

Szli zwolna, w cienistej alei świerkowej; drzewa piramidalne szumiały cienistemi gałęźmi, szumiały smutno wieczny swój, cichy, melancholijny rozhowor prowadząc. Zapach żywiczny rozchodził się w powietrzu, kilka niepewnych promieni księżyca wydobywało się chwilami z pod chmur snujących się na niebie i oświecało bladą twarzyczkę Lili. Z ręką, opartą na ramieniu Vansockena, mówiła:

— Dzisiaj sobie wyrzutów nie robię; zanim wolną będę ostatni raz się widzimy; póki rozwód mój zatwierdzonym nie zostanie, musisz mi obiecać, że nie będziesz się starał zobaczyć ze mną.

— Tak długo!

— Nie utrudniaj mi pożegnania Bertrandzie, ty mi sił dodać musisz; ty wiesz, że ja tak słabą jestem.

Bertrand spojrzał na nią, rzeczywiście wyglądała w tej chwili nie jak kobieta z krwi i kości, do życia stworzona, ale jak eteryczne, drobne, delikatne zjawisko na pół tylko z tego świata.

— Ukochana moja — wymówił zcicha — tyś doprawdy do walki nie stworzona, ja ci jej utrudniać nie będę, zrobię, co każesz.

— Jakiś ty dobry Bertrandzie, odparła Lili, patrząc w jego oczy.

On ujął jej ręce, tulił do ust, zwalczając pokusę przyciśnięcia jej do serca. Ale ona wysunęła rączki z jego dłoni i zarzuciła mu je na szyję, szepcząc: to ostatni raz, ostatni raz, jeden raz tylko. I stali tak chwilę, spleceni w uścisku, a serca ich wezbrane były miłością bezgraniczną.

Lila pierwsza wyrwała się z objęć ukochanego, on jej oporu nie stawiał. Poprzysiągł sobie, że ta kobieta z jego powodu chwili walki nie zazna. On ją ogarnie taką miłością, że zapomni o wszystkich okropnych przejściach życia swego. Wsuwając teraz rękę pod jego ramię, Lila oparła główkę o niego, dodając:

— Ostatni raz — to wolno — na pożegnanie. Nieprawdaż, że to wolno, czyż to bardzo źle?

— Moja jedyna, czemu mówisz „ostatni raz?“ prędzej „pierwszy“ powiedzieć trzeba. Nie rób sobie wyrzutów, tak się długo nie zobaczymy, to na tak długo wystarczyć musi.

Ku domowi się zbliżali, świerki smutno szumiały poza nimi, tajemniczą, niezrozumiałą prowadząc rozmowę. Księżyc żałobne światło rzucał na nich, gdy tak jak dwa duchy nocne wysuwali się z ciemnej alei. Ostatni pocałunek, w który duszę swą chciał przelać, złożył Bertrand na ustach Lili. Nazajutrz pożegnał towarzystwo i podążył do swej ulubionej rezydencyi normandzkiej, postanawiając w duchu sprzedać posiadłości swoje we Francyi i osiedlić się w Polsce, aby tylko ukochanej kobiecie dogodzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

namy sobie 60 lat pokoju, wolności, dobrobytu i postępu, których się kraj doczekał pod osłoną ustaw z roku 1830. W r. 1865 król Leopold II oświadczył: Rzadko w którym kraju tej objętości co nasz, jedno pokolenie dokonało tak ważnych rzeczy, jakie się spełniły u nas! — To też, spoglądając tylko na tę jednę stronę kwestyi, musi się zdawać zuchwałością zabierać się do zmian tej konstytucyi, tak płodnej w przeszłości i tyle jeszcze obiecującej na przyszłość.“ Jednak sprawozdawca uznaje potrzebę rewizyi i to „ze względu na ewolucyę socyalną, dokonywującą się przed naszemi oczami, jakoteż na emancypacyę intelektualną i ekonomiczną tych warstw, które nazywamy czwartym stanem.“

Większość sekcyi centralnej, złożonej z panów de Lantsheere (prezydent Izby), de Borchgrave, Ueriwex, de Smet de Naeyer, Tack i posłów liberalnych Frère-Orban i Sainctelette, zgadza się zatem na zmianę artykułu 47 konstytucyi, dotyczącego prawa wyborczego, które nadal ma przysługiwać: Wszystkim obywatelom, liczącym 25 lat, którzy wnoszą do skarbu bezpośrednich podatków 10 franków, albo zamieszkują stale nieruchomość wartości katastralnej 30 franków w gminach poniżej 5,000 ludności, 42 franków w gminach od 5,000 do 20,000 mieszkańców, 60 franków w gminach, liczących więcej niż 20,000 mieszkańców, albo posiadają dyplom doktorski lub temu równorzędny.

Ten tryb wyborczy nietylko znacznie rozszerzy prawo wyborcze, ale także przyczyni się do umoralnienia robotników. Ani jeden członek komisyi centralnej nie wystąpił w obronie powszechnego głosowania. Przykład Francyi, zdaniem sprawozdawcy, może działać tylko odstraszająco. „W Belgii, jak we wszystkich krajach, gdzie wolność nie jest blichtrem, prawo wyborcze było zawsze uważane jako mandat, którego spełnienie społeczeństwo powierza tylko pod pewnemi warunkami; cel, do którego dążą stronnicy powszechnego głosowania, zaiste nie może nas zachęcić do odstąpienia od naszych tradycyj.“ Natomiast stałe zamieszkanie stanowi właśnie najodpowiedniejszą rękojmię. „Jest ono bowiem zawnętrznym znakiem dobrobytu, a zatem oszczędności i zabiegliwości rodziny robotniczej... Wartość systemu, czyniącego z zamieszkania *(habitation, foyer)* podstawę prawa wyborczego, nietyle polega na bezpośredniem powiększeniu liczby wyborców, ile raczej głównie na zachęcie, którą z niego czerpać będą dojrzałe, uczciwe i oszczędne warstwy robotników, zdolne teraz stopniowo, jakby przez naturalną selekcyą, podnieść się do godności, którą zapewnia udział w kierownictwie sprawami publicznemi.“

W uwagach, objaśniających wnioski komisyi, p. de Naeyer podnosi prawo z 31 marca r. b. o jeneralnej kasie oszczędności i zabezpieczenia życia, na mocy którego to prawa robotnik, opłacając roczną rentę, nie wyższą, a czasem nawet niższą od zwykłego czynszu, staje się właścicielem domu, i przypomina prawo z dnia 9 sierpnia 1889 r., które znacznie obniża koszta stemplowe od takich transakcyj robotników z spółkami, budującemi dla nich domy. „Dzięki coraz to wydoskonalonym środkom komunikacyi, robotnicy mogą nabywać domy tam, gdzie ziemia jest tania.“ — Nadto parlament zajmuje się właśnie teraz projektem, dotyczącym uwolnienia procedury spadkowej po robotnikach od opłaty i zabezpieczenia własności nieruchomej ich dzieciom. Mówiąc w nawiasie, wszystko to dostatecznie dowodzi, że konserwatywna większość parlamentu belgijskiego w kwestyach socyalnych nie jest wcale tak zacofaną, jak to twierdzą niektóre nieprzychylne jej dzienniki, lecz na drodze reform socyalnych postępuje bardzo praktycznie.

Co do wyboru senatorów, komisya proponuje następującą metodę: Wybierać będą senatorów członkowie rad prowincyonalnych, do których przyłączeni będą w równej liczbie delegaci, wybrani bądź to przez rady miejskie, bądź to przez wszystkich innych wyborców. Aby być wybranym, trzeba liczyć lat 40, opłacać 1000 franków podatku, albo zajmować wysokie stanowisko lub spełniać wysoki urząd.

Jak wiadomo, prezes gabinetu p. Beernaert zaproponował komisyi w maju r. b. wprowadzenie do konstytucyi tak zwanego *referendum*, według którego król otrzyma prawo odwoływania się bezpośrednio do wyborców. Minister uzasadniał ten wniosek w sposób następujący: Król i ministrowie wahają się przedłożyć projekt prawa. Chodzi o ważną sprawę. Opinia publiczna i parlament są podzielone. Czyż w takim razie nie byłoby stósowne, odwołać się do wyborców? Wotum wyborców dostarczyłoby wskazówki parlamentowi, któryby zresztą zachował w zupełności prawo dyskusyi i decyzyi. Jeżeli przeciwnie prawo zostało uchwalone przez parlament wbrew zdaniu gabinetu, król zamiast zmieniać gabinet, lub rozwinąć Izbę, będzie mógł zasięgnąć zdania kraju, zanim użyje jednego z tych dwóch środków ostatecznych. W jednym, jak w drugim razie takie odwołanie się do ogółu, oznaczałoby zbliżenie się do prawdy systemu reprezentacyjnego. — Prezes gabinetu nie oświadczył jednak wyraźnie, że przyjęcie tego wniosku stanowi *conditio sine qua non* rewizyi. To też komisya w tej kwestyi nie powzięła stanowczej uchwały. Sprawozdawca zaznacza tylko, że na posiedzeniu komisyi d. 5 maja „kilku członków zauważyło, że propozycya rządowa nie może być przyjętą, ponieważ pozostaje w wyraźnej sprzeczności z podstawami systemu parlamentarnego. Dwaj członkowie komisyi oświadczyli, że projekt rządu nie sięga tak daleko, że zatem zgadzają się nań, jeżeli rząd od przyjęcia swego wniosku czyni zawisłą rewizyę. Na posiedzeniu 14 sierpnia dwaj inni członkowie komisyi przystawali na projekt rządowy, jeżeli od jego przyjęcia zależy rewizya.“ Czterej zatem członkowie komisyi zgadzają się na odnośną propozycyę rządową, sprawozdawca p. de Naeyer i dwaj reprezentanci lewicy Frère-Orban i Sainctelette są jej przeciwni.

Natomiast komisya przystaje na zmianę artykułu 60-go konstytucyi w tym kierunku, „aby, w celu uniknięcia szkodliwych pod względem politycznym związków, ożenienie się książąt rodziny panującej zawisłem było od upoważnienia króla.“ Dalej komisya oświadcza, że „wprawdzie artykuł pierwszy konstytucyi nie przeszkadza nabywaniu kolonij, że jednak, aby w tej mierze usunąć wszelkie wątpliwości, przystaje na propozycyą prezesa gabinetu,“ dotyczącą uporządkowania praw cywilnych i politycznych kolonij afrykańskich (Kongo). Wreszcie, stósownie do propozycyi rządu, komisya przystaje na oznaczenie pewnej strefy dokoła pałacu parlamentu, wśród której zabronione będą wszelkie manifestacye i wszelkie zbiegowiska, „bo władze publiczne otaczać powinien bezwzględny szacunek i muszą one być zupełnie wolne od wszelkiego zamachu, presyi, lub teroryzmu.“

Równie stanowczo, jak konserwatywny p. de Naeyer, sprawozdawca mniejszości, były prezes gabinetu liberalnego, **Frère-Orban**, potępia powszechne głosowanie. *Suffrage universel* — oświadcza on — otwiera szerokie pole dla agitatorów, którzy nie będąc robotnikami, udają, jakoby byli jedynymi obrońcami ich interesów i pomiędzy którymi Taine widzi „tylu szarlatanów i intrygantów, lekarzy lub adwokatów czwartego rzędu, półliteratów, gawędziarzy klubowych i apostołów nowych dogmatów politycznych,“ że w swojem najnowszem dziele *Le régime moderne* nie waha się nazywać powszechnego głosowania „jedną z głównych przyczyn upadku i rozkładu Francyi.“

Podzielając więc wstręt do powszechnego głosowania z konserwatywnym sprawozdawcą, p. Frère-Orban, zaleca jednak bardzo gorliwie system wyborczy, oparty na podstawie tak zw. *capacitaires*, tj. tych, którzy odbyli szkoły ludowe, albo w 18 roku życia złożyli popis na udowodnienie, że umieją czytać i pisać. Tym wszystkim ustawa z dnia 12 sierpnia 1883 r., uchwalona za rządów p. Frère-Orban, za wzorem zresztą odpowiedniej ustawy włoskiej, nadaje prawo wyborcze do rad komunalnych; tensam system naczelnik stronnictwa liberalnego chciałby teraz zastosować do ordynacyi wyborczej dla Izby poselskiej. Po systemie, proponowanym przez większość komisyi, obawia się, że zanadto się zbliża do powszechnego głosowania i że oddziała bardzo szkodliwie, gdyby został zastosowany także do wyboru rad komunalnych, ostrzegając, że komuniści za wzorem paryskich z r. 1871, usiłują przedewszystkiem opanować pojedyncze gminy, aby wprowadzić w życie swój system socyalistyczny.

Słowem, prace komisyi belgijskiej, które trwały 7 miesięcy, pierwsze posiedzenie odbyło się 27 lutego, ostatnie 22 września — wykazały, że ani stronnictwo konserwatywne, ani liberalne nie chce słyszeć o *suffrage universel*. Czy wogóle rewizya konstytucyi przyjdzie do skutku, jest rzeczą wątpliwą, bo komisya czyni ją zależną od poprzedniego porozumienia się dwóch stronnictw, gdy sprzeczne wnioski pp. de Naeyera i Frère-Orban nie zapowiadają wcale takiego wstępnego porozumienia. Być zatem może, że wniosek radykalnego posła Jansena, stawiony w listopadzie r. z. będzie miał tylko ten efekt, iż na długo usunie kwestyę rewizyi z porządku dziennego.

Wiedeń 1 listopada. Komisya budżetowa Izby poselskiej odbyła wczoraj w południe posiedzenie, na którem dep. **Beer** referował o dodatkowym kredycie w sumie 35.000 złr. na zakupno gmachu w celu pomieszczenia seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie, oraz kredyt dodatkowy w sumie 3.000 złr. na adaptacyę tego gmachu. Kredyty te uchwalono bez dyskusyi.

Dep. **Fuchs** zaproponował rezolucyę w sprawie uposażenia biskupstwa w Stanisławowie, w sprawie wybudowania nowej rezydencyi dla gr.-kat. biskupa w Przemyślu, oraz w sprawie uregulowania płac dla kanoników przy biskupstwach greckokatolickich i wypłaty z góry duchowieństwu uzupełnienia kongruy.

Dalej wniósł tenże sam referent następujące rezolucye: 1) Wzywa się rząd, aby wziął pod uwagę przedłożenie projektu do ustawy, którąby, zmieniając ustawę z d. 13 kwietnia 1890 r., przyznała kongruę w kwocie 500 złr. systemizowanym kapelanom, sprawującym pieczę dusz przy kościołach, położonych po za siedzibą plebanii i tamże mających miejsce zamieszkania.

2) Wzywa się rząd, aby w sprawie reformy ustawy z dnia 7 maja 1874, normującej opłatę przyczynków do funduszu religijnego, zasięgnął wprzód opinii episkopatu, a następnie przedłożył projekt do ustawy, wedle której przyczynki do funduszu religijnego mają być wymierzane w stosunku do dochodów prebendy.

Rezolucye powyższe przyjęto, poczem przystąpiono do dyskusyi nad tytułem: **obrona krajowa**.

Dep. **Kozłowski** interpelował ministra obrony krajowej o wykonanie rezolucyi izbowej co do uwzględniania rolnictwa i małego przemysłu przy dostawach wojskowych i wyraził życzenie, aby manewry nie odbywały się podczas żniw. Żąda on odpowiedniego wynagrodzenia za szkody, wyrządzone przez manewry i zaleca należyte traktowanie żołnierzy podczas manewrów, oraz odszkodowanie tych żołnierzy, którzy wskutek manewrów stali się niezdolnymi do zarobkowania, tudzież odszkodowanie rodzin po żołnierzach, zmarłych podczas manewrów.

Minister **Welsersheimb** oświadcza, iż zarząd wojskowy zajmuje przychylne stanowisko w sprawie bezpośredniego uwzględniania producentów i małych przemysłowców przy dostawach wojskowych. Uregulowanie tej kwestyi postępuje. Specyalne skargi gotów minister zbadać i możliwie je zaspokoić. Przy układaniu całego systemu ćwiczeń wojskowych bywają możliwie uwzględniane interesa rolnicze. Liczyć się ze wszystkiemi stosunkami niepodobna. Gospodarstwo rolne prowadzone bywa teraz bardzo intenzywnie, zajmuje ono niemal rok cały i czas największej roboty zależy od rodzaju kultury. Urlopowanie żołnierzy na większą skalę podczas peryodu ćwiczeń jest niemożliwem. Wymagania, jakie się stawia żołnierzom, ograniczone są do względnie najskromniejszych rozmiarów. Traktowanie różnych narodowości w armii jest należycie uregulowane. Wobec pożałowania godnych drażliwych przeciwieństw w życiu publicznem staje się stanowisko wojska często trudnem i z konieczności wstrzemięźliwem. Minister pragnie tylko, aby unikano sporów narodowościowych; wojsko ich nie prowokuje.

Dep. **Menger** zauważa, iż także w sejmie szląskim poruszoną była kwestya wprowadzenia bez pośredniego zetknięcia się między skarbem wojskowym a rolniczymi i przemysłowymi producentami. Na Szlązku takie zetknięcie się jest ułatwione, gdyż istnieją tam organizacye rolników i przemysłowców. Mowca zwraca uwagę, iż w tej części kraju, której głównem ogniskiem jest Freiwaldau, nie ma załogi. Z wielu względów byłoby pożądanem przeniesienie jednej załogi do Freiwaldau.

Dep. **Kozłowski** podnosi potrzebę święcenia niedzieli podczas ćwiczeń wojskowych.

Dep. **Piniński** zaznacza, że wśród uboższej ludności wiejskiej dają się słyszeć ciągłe skargi, iż po ukończeniu służby wojskowej bywają żołnierze wypuszczani bez wszelkiej najkonieczniejszej odzieży. Zarząd wojskowy powinien temu zapobiedz.

Minister **Welsersheimb** zauważa, iż co do święcenia niedzieli istnieje regulaminowy przepis, że żołnierzom musi być daną możliwość co do wypełniania ich religijnych obowiązków. Co do uwagi hr. Pinińskiego, zauważa minister, iż żołnierze wstępują do wojska bardzo skąpo zaopatrzeni w odzież.

Tytuł „obrona krajowa“ przyjęto.

Dep. **Wolkenstein** referuje o tytule „sól.“

Dep. **Kozłowski** interpeluje ministra skarbu, jakie kroki poczyniono, aby wywołać opinię rządu węgierskiego w kwestyi obniżenia cen soli. Mowca zapytuje, czy rząd uczynił zadość rezolucyi co do poboru wody solnej i odpadków soli. Mowca interpeluje wreszcie ministra skarbu w sprawie wykonania rezolucyj co do zaprowadzenia trafik solnych na galicyjskich kolejach państwowych, co do gwarancyi zawartości potasu w kainicie kałuskim i co do organizacyi handlu solą. Z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości otwarcie nowego szybu solnego w Lackiem i życzy sobie wyjaśnienia, dlaczego w sprzedaży soli tamże nastał zastój.

Dep. **Romańczuk** żąda szczególniejszego uwzględnienia ubogich mieszkańców gór karpackich, skazanych wyłącznie tylko na hodowlę bydła i prosi, aby udzielano im bezpłatnie soli.

Dep. **Morsey** urguje sprzedaż soli w urzędowych magazynach po równych cenach.

Minister skarbu Dr **Steinbach** zauważa, iż według istniejących ustaw kwestya cen soli może być uregulowaną tylko w porozumieniu z rządem węgierskim. Mowca konferował ustnie w tej sprawie z węgierskim ministrem skarbu; studya przedwstępne, odnoszące się do tego przedmiotu zajmą dłuższy czas. Omawianą organizacyę handlu solą powitałby minister z radością. W tym kierunku nie może samo państwo brać inicyatywy; gdyby interesenci utworzyli spółki, lub autonomiczne korporacye weszły w porozumienie z rządem, natenczas doznają silnego poparcia. W stosunkach sprzedaży soli a sprzedaży tytoniu zachodzi różnica, bo monopol tabaczny jest w Austryi monopolem fabrycznym i handlowym, zaś monopol solny jest tylko monopolem fabrycznym. Handel solą jest wolny, a przeto cena soli ze względu na koszta transportu w poszczególnych okolicach musi być różną.

Reprezentant rządu radca min. **Ott** podnosi, iż salina Lacko już przed dziesiątkami lat była przeznaczoną na zwinięcie, gdyż nie dostarczała w wydatnej ilości naturalnej surowicy. Dopiero przez zaprowadzenie sztucznych ługowni udało się zabezpieczyć jej byt na dalsze lata. Młyn dla mielenia kainitu w Kałuszu jest gotów. Dawniej już był wysłany do Stassfurthu urzędnik, aby się zapoznał z produkcyą kainitu dla celów rolniczych. Naczelnik rolniczo-chemicznej stacyi doświadczalnej w Wiedniu zwiedzał Kałusz, aby na miejscu zbadać warunki urządzenia laboratoryum chemicznego i aby tamtejszym urzędnikom udzielić potrzebnych wskazówek co do preparowania zmielonego kainitu dla celów rolniczych. Co do bezpłatnego udzielania surowicy solnej rolnikom w Galicyi (pow. Kołomyja) i na Bukowinie, to rząd postępuje z możliwem uwzględnieniem stosunków. W r. 1881 rozdano surowicy w Galicyi 78, na Bukowinie 90 gminom, w r. 1890 już 219 gminom, względnie 104 gminom, a mianowicie w trzech ostatnich latach od 1888 - 1890 razem w ilości 360.463 hektolitrów.

Tytuł „sól“ przyjęto wraz z rezolucyą dep. Gniewosza, zmodyfikowaną przez deput. Pinińskiego w następujący sposób: „Wzywa się rząd, aby sprzedaż soli uregulował w ten sposób, iżby ludności wiejskiej umożliwionem było nabywanie tego niezbędnego artykułu w miejscach sprzedaży, możliwie blisko położonych.“

KRONIKA.

Kraków 3 listopada.

— **Arcyksiążę Leopold Salvator** wczoraj wieczorem przejechał z Wiednia do Lwowa.

— **Zapiski osobiste.** Komendant tutejszego 52 batalionu obrony krajowej, pułkownik p. **Żelawski**, przeniesiony do Pragi, opuszcza jutro nasze miasto. Przeniesienie p. pułkownika Żelawskiego wywołało serdeczny żal w kołach wojskowych.

— **W pałacu na Szlaku** hr. Stanisławowie Tarnowscy przyjmowali w sobotę wieczorem zgromadzonych w Krakowie członków Akademii Umiejętności. W świetnem zebraniu zauważyliśmy zastępcę - protektora Akademii JE. p. Dunajewskiego, dyrektora Jana Matejkę, wiceprezydenta Rady szkolnej p. Bobrzyńskiego, jenerała hr. Gelderna. Członkowie Akademii oraz profesorowie Uniwersytetu znajdowali się w licznem gronie. Kilkanaście pań dodawało uroku temu pierwszemu zebraniu w rozpoczynającym się sezonie życia towarzyskiego.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 5 b. m. o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym jest przyjęcie do wiadomości aktu oddania gruntu w Rynku głównym na osi Sukiennic od strony ul. Siennej pod pomnik Mickiewicza, oraz wnioski sekcyi ekonomicznej w sprawie parku Dra Jordana.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 4 b. m. o godz. 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ul. św. Anny *Collegium phisicum*). Porządek dzienny: 1) prof. Rydygier: Demonstracya chorych; 2) Dr Momidłowski wykład p. t.: „Z dziedziny hysteryi.“

— **Z Towarzystwa prawniczego.** We środę dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczór odbędzie się w sali radnej miasta Krakowa XXVIII zebranie miesięczne Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym: 1) Przedstawienie sprawy warunków przy licytacyach rzeczy nieruchomych i 2) Sprawozdanie o nowych ustawach — Dr Ferdynand **Wilkosz**. 3) O bractwach górniczych, referat p. Józefa **Bocheńskiego**.

— **Z powodu dnia Zadusznego** cmentarz był wczoraj do późnego wieczora oświetlony płonącemi na grobach świecami i różnokolorowemi latarniami, a do grobów drogich osób pospieszyły jeszcze liczniejsze zastępy, niż w dzień Wszystkich Świętych. W kaplicy cmentarnej odprawiały się nabożeństwa przez dzień cały, a szczupła kaplica nie mogła pomieścić natłoku publiczności, która zajęła stopnie i plac obszerny przed kaplicą.

— **Peer Gynt**, oryginalna *suita* Griega, której staranne wykonanie przynosi zaszczyt orkiestrze 13 pułku, będzie na żądanie powtórzoną jutro w całości podczas wystawy wieczornej w Sukiennicach. Składa się ona, jak wiadomo, z czterech części: *a)* Poranek, *b)* Śmierć Azy, *c)* Taniec Anitry, *d)* W pałacu króla gór.

— **Na wychodźtwie do Ameryki**, z powodu braku funduszów i legitymacyj, przytrzymany został Stefan Wanat z Barwinka, w powiecie Krośnieńskim.

— **Ks. Konstanty Czartoryski.** Zwłoki zmarłego w Wiedniu ks Konstantego Czartoryskiego wystawione zostały na katafalku w domu żałoby na Josefstadzie przy Lamgasse, zkąd wczoraj o godz. 3 po południu przewiezione zostały do kościoła wotywnego. Po ceremonii kościelnej nastąpi eksportacya na dworzec kolei Północnej i przewiezienie zwłok w dniu 3 b. m. do Sieniawy, gdzie w grobach rodzinnych pochowane zostaną.

— **P. Albert Wilczyński** zrezygnował z prezesowstwa w lwowskiem „Kole literacko-artystycznem.“

— **Z krajowej Rady zdrowia.** W dniach 16 września i 26 października odbyła krajowa Rada zdrowia dwa posiedzenia, na których następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1) Wydano opinię w sprawie piekarni w Krakowie. 2) Wydano opinię w sprawie szkolnych podręczników hygieny do użytku w seminaryach nauczycielskich. 3) Wydano opinię w sprawie Izby leczniczej w Myślenicach. 4) W przedmiocie wyboru miejsca na budowę szpitala powszechnego w Tarnopolu wydano orzeczenie. 5) Wydano orzeczenie w sprawie prywatnej rzeźni dla nierogacizny w Tarnobrzegu. 6) Przedstawiono kandydatów na trzy posady lekarzy powiatowych II klasy względnie trzy posady asystentów sanitarnych. 7) Wydano opinię w sprawie pochowania zwłok w grobowcu w Sławentynie (powiat Podhajce).

— **Sankcyę cesarską** uzyskał uchwalony przez sejm projekt ustawy o wyłączeniu kolonii Unterbergen ze związku gminy Podbereżce i wcieleniu jej do związku gminy Weinbergen.

— **Śluby.** W Tarnowie odbył się dnia 28-go października b. r. w kaplicy biskupiej ślub panny Janiny Rogoyskiej, córki tamtejszego burmistrza, z p. Adamem hr. Komorowskim. Młodej parze pobłogosławił X. biskup Łobos.

Tamże odbył się ślub lekarza tarnowskiego, p. Józefa Pochronia z panną Heleną Haburzanką, córką prof. gimnazyalnego, p. Franciszka Habury.

W kościele św. Anny we Lwowie pobłogosławiony został w sobotę związek małżeński między panną Jadwigą, córką Ludwika Zielonki, sekretarza Towarzystwa Kółek rolniczych i ś. p. Seweryny z Niklausów, a p. Mieczysławem Sędzimirem, urzędnikiem Banku krajowego. Po ślubie odbyło się przyjęcie licznych gości weselnych w domu Dra Antoniego Grotta, dyrektora Wydziału krajowego.

— **W Samborze** rozpoczęła się przed sądem rozprawa karna przeciw kupcowi zbożowemu, Wolfowi Sandauerowi i tegoż faktorowi Leizerowi Żupnikowi, oskarżonym przez prokuratoryę państwa o lichwę. Akt oskarżenia wykazuje, że Sandauer, pod formą handlu terminowego na zboże, zaliczał, a właściwie pożyczał pieniędzy włościanom takim, którzy mieli małe grunta i nie mogli zamówionego zboża dostarczyć. Sandauer, przed zawarciem interesów, rozpajał włościan. Najlepiej charakteryzującą całą rzecz okolicznością jest, iż Sandauer w ciągu lat trzech wytoczył 180 pozwów przeciw dłużnikom, przeważnie włościanom, a wszystkie pochodziły z interesu zbożowego. Akt oskarżenia wykazuje, że przy tego rodzaju operacyach, w 13 wypadkach pobrał po 100 procent, a bywały wypadki, w których pobrał po kilka set procent.

— **Samobójstwo.** Według doniesienia *Gazety Przemyskiej*, odebrał sobie życie Władysław Antoniewicz, słuchacz prawa. Powodem samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Szmankowce, w powiecie czortkowskim, zapomogę w kwocie 200 złr., a równocześnie pogorzelcom gminy Jatwięgi, w powiecie rudeckim, zapomogę w kwocie 100 złr.

— **Mianowania w armii.** W galicyjskich pułkach jazdy mianowani:

Podpułkownikami, majorowie: Juliusz Longard i Franciszek Liel.

Majorami, rotmistrze klasy I: Józef Crentzer i Artemont Weiss-Weissenfeld.

Rotmistrzami klasy I, rotmistrze klasy II: Franciszek Nowak, br. Józef Bamberg, Jan Jordan Stojowski, Gustaw Thyman, hr. Franciszek Coudenhove, Alfred Goebel, Jan Lenert, Teodor Szaszkiewicz, Emil Acht, Edmund Zaremba i Seweryn Zagórski.

Rochmistrzami klasy II, porucznicy: Karol Kleyle, Ludwik Longardt, Jan Steciuk, Franciszek Eichinger, Henryk Lang, Emil Mayer, Karol Füger Rechtborn, Leopold Srnka i Fryderyk Englicht.

Porucznikami, podporucznicy: Włodzimierz Poraj Kodrębski, Karol Neuwirth, Józef Lommer, Aleksander Wilczek i Franciszek Balzar.

Podporucznikami, kandydaci zastępcy oficerscy: Hugo Klents, Alfred Hora Lenzberg, Karol Swoboda, Emil Pozorny, Aloizy Schilhan, Chrystan Winkelmann Teodor Horn, Eugeniusz Fransecky i Rudolf Arlow.

W galicyjskich oddziałach artyleryi mianowani:

Pułkownikiem, podpułkownik Otmar Zawodsky

Podpułkownikami, majorowie: Stefan Neyerhoffer i Franciszek Brudna.

Majorami, kapitanowie klasy I: Ernest Soldan i Antoni Kramm.

Kapitanami klasy I, kapitanowie klasy II: Józef Widerwitz, Gustaw Kallausch, Wacław Spitzl i Józef Kutschera.

Kapitanami klasy II, podporucznicy: Karol Matuschka-Wendenkron, Wilhelm Adamek, Antoni Jaschekowitsch i Karol Vetter.

Porucznikami, podporucznicy: Gwido Wache, Józef Pohlner, August Schneider, Konrad Hauswirth i Jan Willitsch.

Podporucznikami, kadeci zastępcy oficerscy: Karol Schausberger i Edward Schwarz.

W inżynieryi: majorem, kapitan klasy I, Leon Lederle, przy dyrekcyi inżynieryi w Czerniowcach; kapitanami klasy I, kapitanowie klasy II ze szabu gener.: Hugo Hałuszka i Karol i Strzechowski.

W galic. oddziałach sanitarnych: kapitanem klasy I Franciszek Grimm; porucznikiem Rudolf Robinschak.

Rotmistrzami klasy I, mianowani: Stanisław Ośniałowski, przy komendzie placu we Lwowie i br. Karol Wogkowsky, przy komendzie X. korpusu. Przy tej samej komendzie kapitanem klasy II, mianowany porucznik Aloizy Kittel.

— **Rozporządzenie przeciw językowi polskiemu w Królestwie polskiem.** Przed dwoma tygodniami ogłosiliśmy rozporządzenie naczelnika warszawskiego żandarmskiego policyjnego zarządu dróg żelaznych, jenerał majora Fridrichsa, mocą którego zabroniono urzędnikom wszystkich kolei w Królestwie Polskiem rozmawiać, nawet pomiędzy sobą, po polsku. Co więcej kelnerom w bufetach również pomiędzy sobą i z publicznością zabroniono mówić po polsku. Grono Polaków w Warszawie wysłało to rozporządzenie jeszcze pod d. 20 października do wybitniejszych pism rosyjskich z prośbą o tegoż ogłoszenie. Pisma te jednak do tej chwili rozporządzenia nie ogłosiły i nie wspomniały o niem ani słówkiem. Donoszą przytem z Warszawy, że żandarmerya prowadzi śledztwo, mające na celu wykrycie tego, kto owe rozporządzenie przesłał prasie zagranicznej. W końcu donoszą, iż na mocy powyższego rozporządzenia skazano już kilkanaście osób ze służby na grzywny, za użycie kilku wyrazów polskich, zagrażając im wydaleniem, gdyby poważyły się jeszcze raz rozmawiać w „obcym“ języku.

— **„Figaro“** donosi, że w stanie zdrowia kardynała Lavigerie zaszła znaczna zmiana na lepsze. O ile polepszenie to będzie stałem, okaże się zapewne w najbliższych dniach.

— **Francuski minister oświaty** p. Bourgeois przedłożył Izbie deputowanych wniosek utworzenia t. zw. kasy muzeów narodowych. Bezpośredniem praktycznem następstwem ustawy tej, o ile nie rozbije się o opór radykałów, będzie ustanowienie opłaty za wstęp do Luvre'u i innych zbiorów sztuki w Paryżu, a to w 5 dniach tygodnia. Przez dwa dni wstęp pozostaje, jak dotąd, bezpłatny. Oprócz względu finansowego, bardzo zresztą słusznego, projekt p. Bourgeois usunie także nadużycie, które dotąd czyniło wstrętnem zwiedzanie galeryj w zimie. Mianowicie cały szereg żebraków i włóczęgów urządzał sobie z wspaniałego zbioru sztuki poprostu ogrzewalnię bezpłatną. Mimo to podobno podniesie się w Izbie opozycya przeciw projektowi, jako antydemokratycznemu.

— **Ajencya Dalziela** donosi, że p. Karol Nesbitt Fryderyk Armstrong wystąpił ze skargą rozwodową przeciw swej żonie p. Helenie Armstrong, znanej w świecie teatralnym jako p. Melba. W sprawę rozwodową ma być wmięszany ks. Orleański Ludwik Filip, najstarszy syn hrabiego Paryża.

— **Nekrologia.** W Biskupicach pod Sieradzem zmarła Kornela z Kuszewskich **Drzewiecka**, między r. 1866 a 1880 nauczycielka w Warszawie i autorka powiastek i poezyj, drukowanych w *Opiekunie domowym* i *Ognisku*. Pod Pseudonimem Emilii Porsza napisała studyum *O emancypacyi kobiet.*

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 b. m.: (trzecie czwartkowe przedstawienie) *Grube ryby*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. Role Wandzi i Helenki odegrają po raz pierwszy panny: Trapszówna i Dzirytówna.

W sobotę 7 b. m.: Po raz pierwszy: *Raj utracony* (Das verlorene Paradies), komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy; tłómaczył M. Sachorowski. Z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru.

W niedzielę 8 b. m.: Po raz drugi: *Raj utracony* (jak wyżej).

We wtorek 10 b. m.: Po raz trzeci: *Raj utracony* (jak wyżej).

— Dnia 2 listopada pochmurno; termometr od +1·4 doszedł do +4·4 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano dnia 3 listopada stan jego był 755·1 mm., termometru —3·4 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 4 listopada: św. Karola Borg. i Modesty.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. *Grube ryby*, jedna z najlepszych komedyj Michała Bałuckiego, wznowioną będzie pojutrze, jako trzecie „czwartkowe przedstawienie,“ z udziałem pań: Wolskiej, Trapszównej, Dzirytównej, oraz pp.: Siemaszki, Ruszkowskiego, Wernera, Feliksiewicza, Śliwickiego i Stępowskiego w głównych rolach. W sobotę po raz pierwszy *Raj utracony*, głośny utwór Fuldy z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru; utwór ten granym będzie następnie przez trzy dni z rzędu.

Chór męski Towarzystwa muzycznego, który w takiej sile wystąpił na wieczorze Myszugi w sali „Sokoła,“ skupia obecnie, jak się dowiadujemy, liczne grono amatorów-śpiewaków, nawet starszych i stanowiskiem dojrzałych: adwokatów, lekarzy, urzędników; te dowody żywego zajęcia się publiczności rokują pewny byt chórowi, liczącemu dziś do 50 członków i odbywającemu właśnie próby z utworów, przeznaczonych dla projektowanego koncertu w Budapeszcie.

Z Wystawy obrazów. Dawno już salony Towarzystwa Sztuk pięknych w Sukiennicach krakowskich, nie przedstawiały takiego doboru dobrych obrazów jak obecnie. Wprawdzie ubyła z dniem wczorajszym Matejki „Konstytucya 3 maja,“ do której formalne chodziły procesye widzów, ale znów w bieżącym tygodniu jest do zanotowania przybytek dwoch pierwszorzędnych dzieł malarstwa portretowego. Są to utwory Pochwalskiego: jeden przedstawia szanowną postać sędziwego, byłego prezesa Akademii Umiejętności, JE. Dra Majera; drugi wdzięczną grupę, utworzoną z portretów dwóch chłopaczków, młodych synów p. P. Pierwszy z tych obrazów zamówiony został przez rząd; drugi będzie stanowił miłą artystyczną pamiątkę rodzinną i ozdobę salonu prywatnego. O zaletach niema się co rozpisywać. Twórca słynnych i na najpierwszych europejskich wystawach odznaczanych portretów prof. Jakubowskiego, JE. Pawła Popiela, p. Burzyńskiego itd., tych najnowszych płodów wstydzić się nie potrzebuje. Obok uderzającego podobieństwa i świetnej plastyki, podnieść warto w nich niesłychaną sumienność wykończenia.

Dalej zwrócą uwagę olejne studya natury roślinnej „Z ogrodu“ p. Stachiewicza, panny Boznańskiej „Dziewczyna w ogrodzie,“ p. Wodzinowskiego oryginalny pomysł, zatytułowany „Marzenia artysty.“ Przed malarzem, zadumanym nad paletą, występują z zaczętego obrazu ożywione postacie muzykujących aniołów, świętych i skrzypka żebraka. Z pod dolnej krawędzi płótna wyziera płonącemi żrenicami trupia głowa. Komentarze tu mogą być rozmaite; w każdym razie wieje poetyczny powiew z tej malowanej muzyki utalentowanego młodego artysty, który już poprzednio kazał „Na swojską nutę“ grać bohaterowi innego swojego obrazu; reprodukcya kolorowa z tego ostatniego, przeznaczona na premię Tow. Sztuk pięknych, zyskała sobie powszechną sympatyę, a Towarzystwu licznych nowych akcyonaryuszów.

Z poprzednich ostatnich tygodni jest także do zanotowania kilka lepszych obrazów. Przedewszystkiem prześliczny widok „Morskiego Oka“ przez p. Mroczkowskiego; nie dziwilibyśmy się, gdyby, jak o prawdziwe Morskie Oko, tak o posiadanie tego obrazu jego miał powstać spór międzynarodowy. Malczewski przysłał na wystawę śliczną Ukrainkę, na tle prześlicznej zieleni, którą zatytułował „Zadumana“ a przed którą wiele codzień stawa zadumanych; Fałat małą rozmiarami, lecz potężne robiącą wrażenie scenę myśliwską: „Ruszenie niedźwiedzia.“ Godne jeszcze uwagi są: p. Nałęcza „Jezioro 4 kantonów,“ p. Mańkowskiego *plein air* „W ogrodzie“ i p. Stasiaka wnętrze chaty wiejskiej, nie całkiem wolne od zarzutu, ale kolorystycznie przypominające tak ulubione chłopskie sceny Szymanowskiego, dalej p. Bergmanna „Sprzedaż kwiatów“ i w końcu dramat w 4 aktach, zatytułowany „4 pory roku,“ który wyszedł zpod pędzla p. Pie-

chowskiego, twórcy wysoko przez krytykę podniesionego „Ukrzyżowania.“ Kolorystycznych zalet odmówić im nie można, jakkolwiek inne warunki artystyczne mniej uznania wywołują, a zagadkowy dla niewtajemniczonych związek treści czterech obrazków powodem jest ciągłych dyskusyj i najsprzeczniejszych wyjaśnień.

Bądź co bądź przyznać trzeba, że salon krakowski po europejsku się przedstawia, a ciągłym ruchem dzieł sztuki świadczy zarówno o produkcyi naszych artystów, jak i o zabiegliwości obecnego zarządu wystawy.

Konkurs. Zjednoczone Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie ogłasza konkurs na projekt stylowej restauracyi późno-gotyckiej przybudowy, czyli kaplicy, zwanej „Ogrojcem,“ połączonej z przedsionkiem do kościoła św. Barbary w Krakowie. Warunki konkursu są następujące:

1) Należy przedstawić architektoniczne zdjęcie obecnego stanu „Ogrojca“ i przedsionka (z odróżnieniem części pierwotnej budowy od późniejszych przeróbek i dodatków) wraz z projektowanemi dopełnieniami ornamentacyi kamiennej i projektowanym dachem na skalę 1/10; a mianowicie rzut poziomy w wysokości jednego metra od bruku, z widokiem na sklepienie; rzut poziomy w wysokości projektowanych, jako górne zakończenie, dopełnień; widok fasady i przekrój poprzeczny, tj. w linii prostopadłej do frontu kościoła. Wymaganym jest także szczegół dopełnienia narożnika, rysowany na większą skalę z zaznaczeniem modelunku cieniami. Projekt opartym ma być na ścisłem dochodzeniu pierwotnej myśli twórcy „Ogrojca.“ Obecne przeznaczenie przybudowy na kaplicę i na odrębne przejście do kościoła św. Barbary musi być uwzględnionem. Za względnie najlepszy projekt restauracyi, nadesłany przez Polaka, naznacza się jedyną nagrodę w kwocie 300 złr.

2) Otrzymujący nagrodę obowiązany będzie do dostarczenia w czasie dwóch miesięcy wykonanego pod jego kierunkiem z gipsu lub drzewa, na skalę 1/5 modelu plastycznego górnej części budynku z dopełnieniami i daszkiem. Za ten model, o ile przez sąd konkursowy uznanym będzie za dobry, naznacza się osobną nagrodę w kwocie 200 złr.

3) Projekty rysunkowe nadesłać należy najpóźniej do końca stycznia 1892 r. do kancelaryi Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach w Krakowie. Nazwisko autora dołączone być ma w zamkniętej kopercie, opatrzonej temsamem godłem co projekt.

4) W 15 dni po tym terminie ogłoszonym będzie wynik konkursu i wypłaconą nagroda. Po ogłoszeniu wyniku urządzoną zostanie wystawa projektów i modeli w salach Zjedn. Tow. przyjaciół Sztuk pięknych.

5) Nagrodzony plan i model zostają własnością Zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

6) W skład sądu konkursowego dla ocenienia nadesłanych projektów i modelu wchodzą pp.: Matejko, Maryan Sokołowski, Władysław Łuszczkiewicz, Sławomir Odrzywolski i Tadeusz Stryjeński. Wyrok sądu zapadnie na podstawie większości głosów.

Kraków, dnia 18 października 1891 r.

W imieniu Dyrekcyi Zjedn. Tow. przyj. Sztuk pięknych
Ks. Marceli Czartoryski, prezes. *Zygmunt Cieszkowski*, sekretarz.

Wyszło z druku dziełko X. Krukowskiego, proboszcza kościoła św. Floryana w Krakowie: „O znakomitszych czcicielach Świętych Najświętszej Maryi Panny“ 12o, str. 150, w formie czytań majowych. Są to krótkie życiorysy po większej części Patronów i Patronek polskich, napisane stylem popularnym, praktycznie, mogące służyć wszystkim stanom, przynieść duchowny pożytek i pobudzić do czci Najświętszej Bogarodzicielki.

Nowa gwiazda zajaśniała na horyzoncie muzycznym. Jest nią młody kompozytor włoski Umberto Masetti, którego opera *Vindice*, wystawiona w Bolonii, miała w pierwszej połowie bieżącego miesiąca nadzwyczaj wielkie powodzenie. Krytyka zestawia Masettiego z Verdim i Mascagnim. *Vindice* ma być wystawiony wkrótce w wiedeńskiej operze dworskiej; obejmuje on trzy akta i rozgrywa się w Weronie w VII stuleciu za czasów panowania Longobardów. Główne osoby występujące w operze są: Adelchi, książę Werony (bas); Berta, jego córka (sopran); Loarto, szlachetny Longobardczyk (baryton); Vindice (tenor).

Hermann Sudermann napisał nową sztukę p. t.: *Heimat*. Dramat ten wystawiony będzie w lutym w teatrze Lessinga.

Obraz Tycyana odkryty został w Padwie przez znanego historyka sztuki Cavalcasellego. Ma to być jedna z najwybitniejszych prac mistrza; obraz przedstawia św. Hieronima w czerwonym płaszczu, do połowy obnażonego. Najpyszniejsza ma być głowa; ze szczególną delikatnością i żywością światła traktowane są partye około skroni i nad uchem. Wogóle dzieło jest dobrze utrzymane. Odnowieniem zajmuje się Bartolini w Rzymie, poczem obraz przejdzie w posiadanie rządu włoskiego.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Ernest Legouvé: Szesnastoletnia uczennica. Książka dla dorastających panien. Przełożyła T. Prażmowska. Warszawa, 1892. Nakł. Teodora Paprockiego i Spółki.

— Teodor Jeske-Choiński: Po złote runo. Powieść współczesna. Warszawa, 1892. Nakł. Teodora Paprockiego i Spółki.

— Antoni Sygietyński: Wysadzony z siodła. Powieść z życia współczesnego. Kraków, 1891. Nakład autora.

— Władysław Bełza: Poezye. Lwów, 1892. Nakład księgarni Altenberga.

— Nagoda: „Jak wszystkie“ i inne nowele i obrazki. Warszawa, 1892. Nakł. księgarni Paprockiego i Spółki.

— Józef Rogosz: Kalejdoskop, powieść współczesna. Tomy 2. Warszawa, 1892. Nakł. księgarni Paprockiego i Spółki.

— Teresa Prażmowska: Podręcznik do nauki literatury powszechnej. Kraków-Warszawa, 1892. Nakł. księgarni Paprockiego i Spółki.

— Przewrotność zasad i dążności socyalistycznych. Studyum, opracowane na podstawie dziełka O. Cathreina T. J. (Odbitka z *Przeglądu kościelnego*). Poznań, 1891.

— Program c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie na rok szkolny 1891—1892. Lwów, 1891.

— Dr Max Schweinburg: Die Wirthschaft des Volkes. Wien, 1891. Manz'sche k. u. k. Hof-Verlags- und Universitäts-Buchhandlung.

Dział ekonomiczny.

Z towarzystwa rybackiego. W listopadzie nie wolno łowić łososia i pstrąga, tudzież raka samca i samicy. W dnie cieplejsze dobrze idzie na wędkę okoń, szczupak, głowacica i płotka.

Z przykrością zaznaczyć trzeba, że ani rybacy, ani publiczność nie stosują się do przepisów ustawy rybackiej, gdyż mimo czasu ochronnego, rybacy i handlarze łososie w Krakowie sprzedają, a publiczność spożywa je w restauracyach. Organa publiczne powinny na tę niewłaściwość baczniejszą zwrócić uwagę.

Nowa kolej między Galicyą a Węgrami. Za kilka dni przedłożyć ma rząd Radzie państwa projekt ustawy o budowie kolei ze Stanisławowa do Woronienki, zapowiedziany już zresztą przy przedłożeniu budżetu. Kolej ze Stanisławowa do Woronienki będzie w Galicyi leżącą częścią nowego połączenia kolejowego między Stanisławowem a Marmaros-Szigetem., o które porozumiano się już z rządem węgierskim. Na roboty wstępne około budowy tej kolei, wstawiono już do budżetu na rok 1892 kwotę 500.000 złr.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 3 listopada.

Z jednej strony zakaz wywozu z Rosyi wszelkich produktów z wyjątkiem pszenicy, — który w dniu wczorajszym został ogłoszony, z drugiej strony zły stan zasiewów ozimych w Rosyi i Rumunii — oto momenta, które na handel zbożowy obecnie stanowczy wpływ wywierają. Jakkolwiek zakaz wywozu zboża z Rosyi od dłuższego już czasu był przewidywany, to jednak bezpośrednio po ogłoszeniu go cena żyta i produktów pastewnych na giełdach zbożowych dość znacznie się podniosła, pociągając za sobą wzmocnienie cen pszenicy. Obecnie usposobienie targów zbożowych jest wogóle niepewne, bo oprócz zakazu, wydanego w Rosyi, przewidywany jest również taki sam zakaz ze strony Rumunii, a w takim razie kraje importujące znalazłyby się w trudnem położeniu i prowdopodobnie zwyżka cen przekroczyłaby jeszcze dotychczasowe granice.

Targ dzisiejszy tutaj pod wpływem tych wiadomości ożywił się znacznie, i zarówno pszenica, jak żyto, jęczmień i owies, o ile były do pozbycia, kupowano chętnie po cenach lepszych.

Płacono za pszenicę białą od 11·60 do 12·15 złr., za czerwoną od 11·40 do 12·— złr., za żółtą od 11·25 do 11·90 złr.; za żyto od 10·35 do 10·95 złr.; za jęczmień browarny od 8·— do 9·— złr.; na paszę od 7·40 do 7·60 złr.; za owies od 6·80 do 7·25 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 2 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 688, węgierskich 2363, niemieckich 770 — razem 3821 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 52—56—58 złr., osobliwe 60—64—67 złr.; węgierskie 52—56—58—64—66 złr.; niemieckie 54—58—60—65—68 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 3 listopada. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 31 października 1891 roku:

Banknoty w obiegu	465,859.000 złr.	(+14,686.000)
Zapas kruszcowy .	247,611.000 „	(+ 207.000)
Portfel wekslowy .	200,891.000 „	(+12,906.000)
Lombard	27,782.000 „	(+ 1,815.000)

Obieg opodatkowanych banknotów 11,930.000.

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 3 listopada. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, że kolonie niemieckie w zachodniej części Wołynia, na pograniczu państwa, są przedmiotem szczególniejszej uwagi ze strony rządu rosyjskiego, wskutek obawy, że na wypadek wojny wojska nieprzyjacielskie znajdą w tych niemieckich osadach silne poparcie. W tym celu istnieje zamiar użycia nadzwyczajnych środków administracyjnych, mających wzmocnić nadzór państwowy nad zarządem gminnym w tej części kraju. (O podobnych obawach ze strony rządu i zamiarach użycia odpowiednich środków administracyjnych pisał już obszernie nasz korespondent kijowski. *Przyp. Red.*).

Petersburg 3 listopada. Na potrzeby wyżywienia ludności głodem dotkniętej wyasygnowano ze skarbu państwa ponownie 32 miliony.

Birż. Wied. donosi, iż zjazd przedstawicieli kolei rozstrząsa kwestyę ujednostajnienia taryf kolejowych.

Jenerał Engelhardt, wynalazca używanych w armii rosyjskiej bateryj moździerzowych, zajmuje się obecnie projektem, mającym na celu osłonę wagonów kolejowych za pomocą dział podczas transportu wojska.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 listopada. Cesarz odwiedził wczoraj rodzinę królewską grecką. Odwiedziny trwały pół godziny. Cesarz miał na sobie mundur marszałkowski z wielką wstęgą orderu Zbawiciela. Król grecki, który miał na sobie mundur austryacki z wstęgą orderu św. Szczepana, odprowadził Cesarza do powozu, gdzie monarchowie serdecznie się pożegnali. Bezpośrednio potem złożył król grecki rewizytę Cesarzowi.

Wiedeń 3 listopada. Cesarz przyjmować będzie dnia 11 b. m. członków delegacyj wspólnych, a to o godz. 12 członków węgierskiej, a o godz. 1 członków austryackiej delegacyi.

Wiedeń 3 listopada. Biuletyn wieczorny o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: Wieczorne podwyższanie się temperatury słabsze. W równej mierze zmniejsza się także majaczenie i objawy nerwowe. Tętno silne 100.

Wiedeń 3 listopada. Dzisiejszy poranny biuletyn o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: Noc spokojna, pomimo nieco silniejszej gorączki; temperatura 38.5; tętno 104. Zajęcie sensoryum ustępuje.

Wiedeń 3 listopada. (Z Izby deputowanych). Rząd przedkłada projekty do ustaw w sprawie prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Turcyą, Bułgaryą, Hiszpanią i Portugalią, dalej projekt w sprawie uzupełnienia, względnie zmiany ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków, mianowicie między innemi i w tym kierunku, iż obowiązek zabezpieczenia rozszerza się także na przedsiębiorstwa przewozowe i teatralne, wreszcie ustawę o kontyngencie rekrutów na rok 1892.

Izba przystępuje do szczegółowej dyskusyi nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty.

Kaltenegger podnosi dotkliwy brak pomocników do pracy po wsiach, a to wskutek ośmioletniego obowiązku szkolnego. Mowca wspomina o zaczepkach prasy, których stał się przedmiotem wskutek uwag, wypowiedzianych w roku zeszłym o objawach niemoralności w Wiedniu. Kaltenegger domaga się dla Kościoła katolickiego ochrony, którą mu zastrzegły ustawy zasadnicze, żąda dalej harmonii w szkole między nauczycielami a duchowieństwem i kończy wezwaniem do solidarności między wszystkimi katolicko-konserwatywnymi posłami. (Żywe oklaski z ław konserwatystów).

Minister oświaty Gautsch oświadcza, że nie zgadza się wcale na wszystkie sądy prasy, które przytoczył Kaltenegger. Podziela zapatrywania jego na ważność zadania szkoły w kierunku pielęgnowania w niej moralności. Na pogardliwy sąd o sztuce, wyrażony przez poprzedniego mowcę, zaznacza minister, że zadaniem wychowania jest doprowadzić młodzież stopniowo do tego, aby w sztuce widziała więcej, niż w niej widzi moralność zdawkowa. (Oklaski z lewicy).

Minister w dalszym ciągu swej mowy zauważa, iż rząd zna trudności w obsadzaniu posad inspektorów szkolnych w Galicyi; przypomina, iż w czterech ostatnich latach zamianowano sześciu nowych krajowych inspektorów szkolnych dla Galicyi i oświadcza, iż wszystkie poruszone kwestye starannie zbada. Minister wskazuje na wielkie znaczenie literatury szkolnej, która pociągnęła za sobą potrzebę kreowania osobnego urzędu. Dyrekcya centralna dla nakładu książek szkolnych podczas trzechletniego swego istnienia wygotowała 70 artykułów dla szkół ludowych, 5 dla szkół przemysłowych, po 4 dla szkół średnich i seminaryów nauczycielskich.

Wobec wywodów Masaryka, który żąda rozszerzenia nauk przyrodniczych w gimnazyach, zauważa minister, iż gimnazyum stanowi samodzielną, w sobie zaokrągloną całość, nie jest zaś tylko przygotowaniem do studyów uniwersyteckich. Minister zastrzega się przeciw porównaniu austryackich szkół średnich z niemieckiemi szkołami kadeckiemi, jako przeciw *experimentum crucis*, przyczem przeoczono różnicę między nauką a wychowaniem. Zakład wychowawczy zatrzymuje u siebie uczniów przez 10 miesięcy, czuwa nad ich sposobem życia, podczas gdy szkoła rozporządza tylko niewielu godzinami w tygodniu.

Wobec zbyt pesymistycznego przedstawienia patologicznych skutków szkoły, oświadcza minister, iż gminy, kraje i państwa większą troskliwością otaczają hygienę szkolną. Co do kwestyi kobiet podniósł minister, iż ministerstwo oświaty uważa za swoje zadanie wychowywać kobiety w tym kierunku, aby umiały wychowywać własne dzieci. Minister uznaje uzdolnienie kobiet do praktyki lekarskiej w chorobach kobiecych, zauważa jednak, że rozstrzygnięcie tych kwestyj nie leży wyłącznie w zakresie ministerstwa oświaty. W końcu wita minister z zadowoleniem wezwanie jednego z mowców, aby na idealnem polu szkolnictwa broń zawieszono, obawia się jednak, iż szczęk broni we własnym obozie tego mowcy nie dopuści do pożądanego spokoju.

Wiedeń 3 listopada. Wczorajsze doniesienie sprostować należy o tyle, że główna wygrana losów z r. 1860 padła na Nr 20 seryi 15953.

Buda-Peszt 3 listopada. W komisyi finansowej oświadczył minister Csaky, że w chwili, w której rząd zajął się kwestyą obsadzenia stolicy prymasowskiej w Węgrzech, miał jednego tylko kandydata, który rzeczywiście godność tę od monarchy otrzymał. Ojcu św. doniesiono w drodze dyplomatycznej o dokonanej już nominacyi. Nie może więc być mowy o obcej ingerencyi w tej sprawie. W kwestyi chrztu dzieci z małżeństw mięszanych obstaje minister przy oświadczeniach, jakie był złożył w swoim czasie. Co się tyczy zeszłorocznej podróży arcybiskupa z Erlau do Rzymu, to podróż tę przedsięwziął arcybiskup ze względów zdrowia; korzystając z tej sposobności, wyraził on wobec decydujących sfer watykańskich zapatrywania swe na sprawę chrztu dzieci z małżeństw mięszanych, które to zapatrywania zgodne są ze stanowiskiem ministra w tej sprawie. Misyi w tej sprawie nie miał arcybiskup żadnej i działał wyłącznie na własną odpowiedzialność. Wreszcie w sprawie przeniesienia stolicy prymasowskiej do Buda-Pesztu zapowiada minister, iż niebawem przedłoży sejmowi odnośny projekt ustawy.

Berlin 3go listopada. *Reichsanzeiger* donosi: Ambasador niemiecki w Londynie hr. Hatzfeld otrzymał polecenie zawiadomienia lorda Salisbury, iż Emin basza, udając się w pochód w sferę interesów angielskich, postąpił sobie wbrew wyraźnym instrukcyom. Rząd uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności z tego powodu. Salisbury wyraził podziękowanie za powyższy komunikat.

National Ztg ogłasza prywatne pismo Emina baszy, z którego wynika, że niema on zamiaru udania się do Wadelai, ani przekroczenia sfery interesów angielskich, a tylko chce dostać się do Kamerunu.

Monachium 3 listopada. Radca legacyjny Pritsch przybył tu w niedzielę, w celu podpisania traktatu handlowego z Włochami imieniem ministerstwa spraw zewnętrznych.

Kolonia 3 listopada. Do *Koeln. Ztg* donoszą z Berlina: W dobrze poinformowanych kołach przypuszczają, że kwota, która ma być wstawioną w budżet państwa, jako jednorazowy wydatek na uzupełnienie materyału artyleryjskiego, a mianowicie na zaprowadzenie jednostajnych nabojów, wynosić będzie 110 milionów marek; na jej pokrycie zaciągniętą być ma pożyczka.

Londyn 3 listopada. Biuro Reutera donosi z Valparaiso: Wzburzenie wywołane napadem na majtków statku „Baltimore,“ uspokoiło się.

Prezydenturę republiki ofiarowano Jerzemu Montt, a otwarcie kongresu naznaczono na dzień 16 b. m. Większą część więźniów politycznych wypuszczono na wolność. Rząd gotów jest uczynić zadość słusznym żądaniom obcych państw.

Londyn 3 listopada. Biuro Reutera donosi z Yohokamy: O ile dotąd władze stwierdziły, wskutek ostatniego trzęsienia ziemi straciło życie około 4000 ludzi, a 5000 ludzi zostało rannych. 50,000 domów leży w gruzach. Trzęsienie ziemi miało znacznie większe rozmiary, aniżeli początkowo przypuszczano. Między zabitymi nie było Europejczyków.

Petersburg 3 listopada. Cesarstwo rosyjscy przybyli na stacyę Spassowskoje w pobliżu stacyi Borki i zwiedzili cerkiew, budującą się tam na pamiątkę katastrofy kolejowej z dnia 17 października 1888 r.

Zofia 3 listopada. Na ostatniem posiedzeniu sobrania przyjęto przez aklamacyę projekt adresu, wystosowanego w odpowiedzi na mowę tronową. Po weryfikacyi mandatów wnosi prezydent, aby sobranie wyraziło żal z powodu śmierci Belczewa, który padł za wolność Bułgaryi. Wniosek ten przyjęło sobranie jednomyślnie przez powstanie z miejsc.

Cetynia 3 listopada. Abdul Kerim basza przybył do Skadaru, a obawiając się zemsty Czarnogórców z powodu napadu pod Biełopolem, ustawił na granicy kordon wojskowy.

Belgrad 3 listopada. Dymisya ministra skarbu Vuicza wczoraj stanowczo została przyjęta. Z tego powodu podali się też do dymisyi minister robót publicznych i minister oświaty. Kierownictwo ministerstwa skarbu powierzono Pasiczowi. Zdaje się, że na tem przesilenie gabinetowe nie skończyło się jeszcze. W sferach decydujących obiega pogłoska, że niebawem nastąpi także dymisya Pasicza.

Nowy Jork 3 listopada. *New-York-Herald* donosi z Valparaiso, że chilijski minister spraw zagranicznych wystosował do niemieckiego admirała Valois pismo, w którem przyrzeka, że osoby, które znieważyły niemieckich oficerów, zostaną ukarane i ofiarowuje zadośćuczynienie ze strony republiki chilijskiej.

Od Administracyi „Czasu.“

Pani Florentyna Dolnicka zamiast wieńców i świateł w Dzień zaduszny złożyła 5 złr. na rzecz dalszego utrzymania kursów dla kobiet ś. p. Baranieckiego.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Bitwy i potyczki, stoczone przez wojsko polskie w r. 1831*, str. 418 z mapą, Poznań, 1887, cena zniżona 1 złr. 70 ct.; *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady prośb, podań, skarg, rewersów, kwitów itp., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2 złr. 70 ct.; *Warszawa r. 1861*, 7 heliograwurowych obrazów Artura Grottgera, 6 złr. 25 cent; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2 złr. 25 centów; *Wojna-Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu*, X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.; Surzyński: *Harfiarz*, zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zamiast 2 złr., tylko 1 złr. 50 ct.; *Młodość Mickiewicza*, skreślił Dr Teofil Ziemba, z przesyłką 55 centów; Tegoż autora: *Herman i Dorota*, przekład rymowany, 55 ct.; *Estetyka poezyi*, 85 cent.; *Pozytywizm i jego wyznawcy w dzisiejszej Francyi*, 85 ct; *Psychologia*, 1 złr. 5 ct.; *Filozof Dobroczynny*, 1 złr. 5 ct.; *Piotr Ronsard*, 1 złr. 5 ct.

Nadesłane.

Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Hafciarstwem białem i ozdobnem zajmuje się osoba, pochodząca z podupadłej rodziny wołyńskiej. W ten tylko sposób zamierza wyżywić i wychować czworo małoletnich dzieci. **Mieszka przy ulicy Łobzowskiej, l. 21.**

Osobom, które bądź z usposobienia naturalnego, bądź wskutek zajęć, zmuszone są do sedentarnego życia, doznają zwykle zatwardenia, usilnie zalecamy użycie **ziółek Chambarda.** Przygotowane jak herbata należy zażywać wieczorem przed pójściem do łóżka, a wtenczas przywracają one i regulują funkcye trawienia bez potrzeby najkrótszego odrywania się od zwykłych zajęć. Skład w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (2420 1-18)

Wino Chassaing z *pepsyną* i *djastazą* (czynnikami naturalnemi i niezbędnemi dla funkcyi trawienia). W 1864 roku o *Winie Chassaing* złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademii medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 r. Rada, złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu, przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie w Indyach.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, *gastralgii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił, apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi)*. (2415 1-12)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod. .	91 40	Anglobanki	149 75
„ srebrna „	91 20	Uniony	219 —
„ 4% złota . . .	108 05	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop.	101 60	Akcye Länderbank.	190 75
Akcye Ban. Aus.-W.	1008	„ kol. Kar. Lud.	204 75
„ kredytowe .	275 50	„ „ lwowsko-czerniow.	235 50
Londyn	117 55	„ „ południ.	90 25
Napoleony	9 35	Elbethale	209 50
Dukaty	5 59	Nordbahny	2810
Marki	57 75	Staatsbahny	278 75
5% Renta węg. pap.	100 80	Alpiny	65 10
4% „ „ złota	103 40	Akcye tytoniowe .	152 25
Losy prem. węg. .	140 —	Ruble	118 —
Losy tureckie . . .	28 80		

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 3 listopada.

Banknoty austr. . .	173 30	4% Listy likw. pol.	60 —
Krótki Wiedeń . .	172 80	Akc. kol. Kar. Lud.	88 50
Banknoty ros. . .	205 50	„ austr. kred. .	149 62
5% Listy zast. pols.	63 20	Ultimo Ruble . . .	203 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	118 —	120 —
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	91 20	92 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 60	92 30
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	103 —	105
4½% „ „ „ . .	97 50	98 30
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . .	98 —	98 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „ „	99 10	99 80
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	108 70
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 50	100 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. .	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	306 —	309 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „ „	11 —	12 —
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 2 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa . . .	91 65	91 85
4 2/10% „ srebrna	91 50	91 70
4% Renta złota	108 35	108 55
5% „ papier. nieopodatkow.	101 55	101 75
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 50	135 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 —	136 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 75
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 —
5% Renta węg. papierowa . .	100 80	101 —
4% „ „ złota	103 75	103 95
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 25	112 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 —	105 60
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 —	91 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	148 50	149 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	275 75	276 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	321 —	321 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	190 50	191 50
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1008	1012
Unionbank . . . . . . 200 „	219 75	220 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 —	157 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	105 —	105 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	201 25	202 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2810	2820
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	204 75	205 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	172 50	173 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	235 50	236 —
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	278 25	278 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	90 25	91 25
Węg.-gal. Łupkowska . 200 „	197 50	198 —
„ Nord-Ost . . . . . 200 „	195 50	196 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 50	117 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 —	101 80
3% „ „ Prem.	109 50	110 10
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 75	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 25	100 75
4% „ „ „	99 40	99 90
4% Węg. Banku hipot. prem. .	113 50	114 -
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 25	101 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 10	99 30
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 50	85 25
„ nieopd. „ „ „	90 20	91 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 25	193 25
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	142 —	144 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 25	118 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 25	102 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 25	102 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 80	100 80
„ „ złotem 200 „ „	117 85	118 85
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 —	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	150 50	151 50
„ Węgierskie . „ 100	141 25	141 75
„ Tureckie . . fr. 400	28 90	29 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 35	6 85
Kredytowe . . . . . . „ 100	183 75	184 75
Insbruku . . . . „ 20	23 25	24 25
Krakowskie . . . . . . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	53 50	54 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	16 75	17 25
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 30
Rudolfa . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 —	25 —
St. Genois . . . . . . „ 42	61 —	63 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 54	9 55
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 73	11 78
Marki niemieckie za 100 marek	57 87	57 92
Rubel papierowy za 100 rubli .	118 50	119 —

Lwów 2 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 40	101 10
5% „ „ „ prem.	108 —	108 70
4½% „ „ „ . . .	98 50	99 20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 50	100 20
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 50	95 20
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 80	98 50

Warszawa 2 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I . . .	— —	100 —
„ „ „ „ V . .	— —	99 35
4% „ likwidacyjne . . .	— —	97 —
5% „ warszawskie ser. I .	— —	101 50
„ „ „ „ III .	— —	100 —
„ „ „ „ IV .	— —	99 30

JOZEF RUDNICKI w Krakowie, poleca płaszcze męskie jesienne z pelerynką, impregnowane i gumowe od 14 do 50 złr. (1994-10-)

Następujące dziełka popularne X. Biskupa Ségura

wyszły nakładem **Księgarni katolickiej Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO w Krakowie:**

Jezus Chrystus. Kilka uwag nad życiem i tajemnicą Chrystusa. Z **16**go wyd. oryg. francuskiego, przełożył Wł. M. 50 ct.

Papież. Kwestye będące na porządku dziennym. Z **75**go wyd. przełożył Wł. M. 10 ct

Pasek św. Franciszka. Wydanie **5,** przełożył Wł. M. 4 ct.

Świętopietrze. Z **33**go wydania przełożył Wł. M. 10 ct.

Wiara wobec nauki nowoczesnej. — Z **4**go wyd. przełożył Wł. M. 60 ct.

Wolnomularze. Czem są, co robią i czego chcą? Z **13**go wydania przełożył Wł. M. 50 ct.

Trzeci Zakon św. Franciszka Wydanie **trzecie,** przełożył Wł. M. 30 ct., w ozdobnej oprawie 50 ct. (2373 6 6)

Prośba w nędzy!

Pozostający w ostatecznej potrzebie ratunku życia ojciec, dyurnista, licznej familii 7ga drobnych dzieci, a wskutek słabości jak już wiarogodnie skonstatowano podupadły — udaje się do czułych serc i litościwych Sz. Publiczności w nadziei poparcia życia, jakoteż podróży z familią na stare miejsce pobytu do Lwowa — upraszając o łaskawe nieszczędzenie datków i podania ręki i pomocy. Adres: **Ignacy Skórski, ulica Zatylna Nr. 1 w Tarnowie.** (2155)

Ponieważ istniejący od r. 1827 **Dom handlowy** pod firmą

G. M. Goebel i Synowie

w Krakowie, ul. Grodzka,

nadal prowadzonym będzie — zatem **zapowiedziana wyprzedaż** win i towarów **zostaje niniejszem odwołana.** (2454-1 2)

Z powodu restauracyi lokalu, handel jest na krótki czas zamknięty.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(2475-1-52)

Panna młoda,

uzdolniona w krawieczyznie i białem szyciu, obznajmiona w gospodarstwie domowem, poszukuje **posady za pannę** w miejscu, lub na prowincyi. — Adres: **M. Flasterówna w Krakowie,** ul. Floryańska Nr. 4 (2150-3-3)

Ogień! Ogień!

Wszystkie nowości przewyższyła nowo wynaleziona, patent. elektryczna

wieczna kieszonkowa zapalniczka

której na paryskiej wystawie powszechnej i wiedeńskiej wystawie rolniczej sprzedano kilka milionów sztuk.

Jestto najpraktyczniejszy i najciekawszy przedmiot obu wystaw.

Ta wieczna zapalniczka z posrebrz. niklu wspaniale emaliowana, ma trwałą zawsze elektr. bateryę, która za mechanicznem pociśnięciem w najwięk. burzy i słocie zawsze zapala. **Cena 1 złr. 35 ct.** Do nabycia za gotówkę lub zaliczką jedynie i wyłącznie u podpisanego. (2353 2 6)

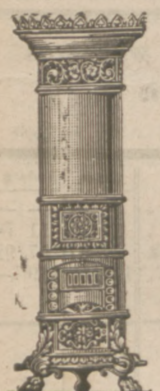
S. ALTMANN, WIEN,
I., Schönlaterngasse 13.

Najlepsze i najtańsze opalanie

przez **słynnie znane**

regulac. piece do napełniania

firmy



R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty,
Wien, VII., Kaiserstr. Nr. 71.

Emaliowane piece kaflowe, regulacyjne kominki, kuchnie, przenośne kaflowanie ścian.

Cenniki bezpłatnie. (2030-16 27)

Dobrego przyjęcia, jakiego w całej Galicyi **W. Nowickiego zeszyty ze wzorami do nauki pisma polskiego** doznały, jest to najlepszym dowodem, iż pierwszy ich nakład w przeciągu miesiąca **zupełnie się wyczerpał.** Ułatwienie, jakie PP. Nauczyciele przy nauce kaligrafii temi zeszytami się posługujący doznają, i niska ich cena, warte są, ażeby tych zeszytów powszechnie używano. Nowe wydanie w ol brzymim nakładzie drukuje się obecnie i będzie 10 listopada do nabycia. Wtedy też wyślą się wszystkie zalegające zamówienia.

Zeszyty te polecone przez c. k. Radę szkolną krajową do użytku w szkołach ludowych wszelkiej kategoryi i w szkołach średnich, wydaje **handel Stanisława Köhlera we Lwowie** przy ul. Batorego pod L. 28. — Są do nabycia we wszystkich handlach papieru w Galicyi po 2 cnt. za sztukę. W **Krakowie** na głównym składzie u p. **Jana Fischera (Pałac Spiski).** (2390-3-3)

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 38450. (2396-3-3)

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą: **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego",** ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w byłym obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów funduszu.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 złr., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendya, przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Drem Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym rzeszowskim, a to zapomocą metryk, albo przynajmniej zapomocą wydanego przez czterech wiarogodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarogodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy ukończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się zagranicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 14 października 1891.

Grott.

Każdy odgniotek, zgrubiała skóra i brodawka znika pewnie i bez boleści w najkrótszym czasie przez proste przepędzlowanie **słynnie znanym, jedynie prawdziwym środkiem na odgniotki aptekarza Radlauera z apteki pod Koroną w Berlinie.** — Pudełko 50 ct. — Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (2016-5-10)

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośrednictwo zupełnie bezinteresownie.

(2473-2-)

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



która **„Marka ochronna"** znajduje się **na każdej paczce Herbaty,** pochodzącej z mojego Magazynu;

CENY HERBAT:

Herbata

Gospodarska	za ½ kilo złr.	1·60
„ Czarna Nr. 1	„ „ „	2·—
„ Czarna Melange Nr. 1½	„ „ „	2·40
„ Nenchao Nr. 2	„ „ „	2·80
„ Victoria Melange Nr. 2½	„ „ „	3·20
„ FAMILIJNA	„ „ „	3·40
„ Lian Sin Melange Nr. 3	„ „ „	3·60
„ Lian Pin Melange Nr. 4	„ „ „	4·—
„ Pin Futschew Melange Nr. 5	„ „ „	5·—
„ Pin Aromatique Nr. 6	„ „ „	6·—

Wysiewki herbat po złr. 1·40, złr. 1·60 i 2 złr. za pół kilo.

Prawie wszystkie większe handle w Galicyi sprzedają te herbaty po tych samych cenach, w paczkach zaopatrzonych tym znakiem ochronnym, na co uwagę zwracać się uprasza. (2476-1-6)

MAGAZYN WIN I HERBAT

Juliusza Grossego w Krakowie,

Rynek, Pałac Spiski.

CHLORAL w PERŁKACH

P. Limousin, aptekarza w Paryżu, rue Blanche, 2bis

Działa jako silny usypiający środek, zwłaszcza u osób wątłych i osłabionych. Wywołany sen jest zwykle spokojny i pokrzepiający, po którym nie uczuwa się osłabienia. Doktór Gubler, profesor fakultetu mówi, że używa chloralu w perełkach przeciw kolkom wątroby, nerek, macicy; w cierpieniach raka; w podagrze, reumatyzmie, w newralgii opłucnej, w kurczach bolesnych, w spazmowym kaszlu i kokluszu. Aby sprawić sen, potrzeba najwyżej zażyć 2 gramy w jednogodzinnej przerwie.

W Krakowie w aptekach pp. *Wiszniewskiego* i *Redyka.* (2414-1-18)

Local-Veränderung.

Das **seit 33 Jahren bestehende** und bestrenomirte erste österreichische

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

befindet sich von jetzt ab

Stadt, Grünangergasse Nr. 12

(Eckhaus der Apotheke, Singerstrasse Nr. 15)

und empfiehlt sich bestens zur Besorgung von Annoncen jeder Art für sämmtliche Wiener, in- und ausländ. Zeitungen, Kalender etc. etc. zu den billigsten Preisen und prompter Effectuirung. (2409 1 6)

Preiscourante und Kostenüberschläge gratis.

KAROL POCIELSKI

krawiec męski

w Krakowie, ul. św. Marka L. 31, dom Wgo L. Zieleniewskiego,

podejmuje się wszelkich robót w zakres krawiecki wchodzących, tak z własnego, jak i z powierzonego mu materyału. (2375-6 6)

Wykonuje roboty jak i wszelkie reparacye w jaknajkrótszym czasie i po nader **umiarkowanych cenach.**

Młody człowiek

wolny od wojskowości, 26 lat liczący, posiadający jaknajlepsze polecenia renomowanych firm Księstwa i Prus, obznajmiony z buchhalteryą i korespondencyą polską i niemiecką, szuka od dnia 1 stycznia pod korzystnemi warunkami odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia uprasza pod lit. **A. G. poste restante Ostrów (Prov. Posen).** (2437-3-3)

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. f.

H. KRETSCHMER

w Krakowie, gł. Rynek L. 10, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Również poleca wszelkie towary korzenne, kolonialne i norymberskie. (2385-6 12)



Prawdziwe niezrównane

krople żołądkowe

św. Jakóba

przeciw **nieżytowi żołądka i kiszek, kurczowi żołądka, osłabieniu, kolkom, paleniu w żołądku, obrzydzeniu, wymiotom,** oraz **cierpieniom śledziony, wątroby, nerek** i t p. są dotychczas uznanym najlepszym eliksirem żołądkowym, który każdy chory powinien spróbować. Fl. 60 cnt., 1 złr. 20 cnt.

Profesora Dra **Liebera prawdziwy eleksir wzmacniający nerwy,** najlepsze lekarstwo na rozmaite cierpienia nerwowe fl. po 2 złr., 3 złr. 50 ct., 6 złr. 50 ct. Szczegóły w książce **Krankentrost** darmo w Pradze austr. aptene M. Fanta, w Krakowie w aptece pod złotym słoniem, we Lwowie w apt. Dra H. Mikolascha, w Tarnowie w apt. M. Adlera tudzież w znaczniejszych aptekach państwa austr. (346-23 32)

Co się tyczy używania szczawika andersdorfskiego **„zdroju Maryi Teresy"** jako środka leczniczego, donosi między innemi Dr. Geohardt v. Brenning: **Jeszcze mniej więcej przed pięćdziesięciu laty pijał każdy w Austryi mniej lub więcej ciepiący na piersi codziennie** flaszkę **angersdorfskiego szczawika** (1527-9-)

„zdroju Maryi Teresy."

Główny skład dla **Krakowa** w aptece **Konstantego Wiszniewskiego.**

Używany landaolet,

półkryty **faeton** i **bryczka** w dobrym stanie — są do sprzedania (2441 3 3)

W SKŁADZIE POWOZÓW

Feliksa Kaczorowskiego

w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 15.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Brzesku rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza Rady powiatowej** w Brzesku z płacą roczną 1000 złr., 6ciu pięcioleciami po 100 złr. i prawem do emerytury po ukończonych 35 latach służby.

Kandydaci chcący ubiegać się o tę posadę powinni wykazać się:

1) nieprzekroczonym 40 rokiem życia;
2) ukończonemi studyami prawniczemi z 3ma egzaminami rządowemi lub stopniem Dra praw;
3) dotychczasową praktyką urzędową.

Posada nadaną zostanie w razie prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacya.

Termin wnoszenia podań **do dnia 1 grudnia 1891 r.**

(2384-5 5) Prezes: *Gostkowski* m. p.

Pierwsze, największe, najlepsze i najtańsze

źródło sprowadzania miodu i wosku

u

JERZEGO DOLENEC
HANDEL WOSKU I MIODU
w Lublanie. [2237-15-21]

Zarząd Restauracyi Grand Hotelu

w Krakowie

zawiadamia niniejszym P. T. Publiczność miejscową, iż z d. 1 listopada b. r., stosując się do zwyczajów stolic europejskich, zaprowadza **Couvert na śniadania, obiady i kolacye** w cenach najprzystępniejszych, a mianowicie:

śniadanie lub kolacya z 2 dań, ser i kawa złr. 1·—
obiad z 4 dań i kawa . . . . 1·50
obiad z 5 „ „ „ „ . . . . 2·—

Kuchnia, prowadzona przez pierwszorzędnych kucharzy, zaoła zadowolnić najwybredniejsze wymagania i gusta P. T. Publiczności. (2449 2·6)

Wina i trunki wszelkiego rodzaju ze składów win Grand hotelu.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26 (1867-64-)

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera

według orzeczenia słynnych lekarzy:

punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (2239-25-25)

„Saxlehnera wody gorzkiej."

Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau.

Pismo to wychodzące **raz na tydzień** podaje publiczności wszelkie wypadki na targu papierów z całą uwagą i przedstawia je w **objektywny sposób.** Tym sposobem **kapitalista i posiadacz papierów** ma sposobność dokładnego poinformowania się o wszystkiem, co wpływa na jego własność. **Spekulant** zaś może znaleść wskazówki właściwego postępowania. Wypadki na wielkiem polu targu papierów mają tak ogólny interes, że wyczerpujące przedstawienie stosunków ma dla każdego swoją wartość.

Licząc na wielkie rozszerzenie pisma, cena ustanowioną została za abonament **roczny** 52 obszernych Nrów **1 złr.** Podpisana administracya chętnie każdemu interesującemu się tem przedsiębiorstwem posle **Nra próbne darmo i opłatnie.** (2017-6-)

Administracya der „Oesterr.-ungar. Finanz-Rundschau",

w Wiedniu, 1. Bezirk, Wallnerstrasse Nr. 11.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*